Należytość .ocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 45 | Kraków, środa 25 lutego 1931 | Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 60 gr.

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Będzie lepiej... w maju

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 23 lutego.

Pisałem przed kilku dniami, że dążeniem sanacji jest usunąć na drugi plan sprawy gospodarcze i zająć uwagę opinji publicznej sprawami takiemi, jak zmiana konstytucji, odpieranie „napaści" zagranicznych na Polskę itd. Jednym ze sposobów do osiągnięcia tego celu jest wskazywanie przez prasę sanacyjną, że kryzys osiągnął już szczyt, że teraz zacznie się poprawa itd., a dalszym sposobem jest sugerowanie ludności, że rzeczywiście następuje zniżka cen.

Tę metodę, uprawianą dotychczas nieśmiało, zaczęto obecnie stosować już bez żenady, głośno i natarczywie, widocznie na wskazówkę z góry. Sfery robiące tę dywersję wychodzą widocznie z założenia, że trzeba ludziom wbijać do głowy przekonanie, że niezadługo będzie lepiej, aby uwierzyli i aby na chwilę zapomnieli o gniotących ich troskach. Sfery te liczą też na naturę ludzką, która prędko zapomina o dolegliwościach, gdy te ustają a przynajmniej zmniejszają się.

Dziś właśnie prasa sanacyjna wystąpiła z nowemi zapowiedziami rychłego poprawienia się położenia gospodarczego. Mówi się tam, że naprężenie osiągnęło już punkt kulminacyjny, że „pewne odprężenie" nastąpi już w marcu, że — jacy ostrożni — poprawa nastąpi stopniowo taksamo, jak pogorszenie nie przyszło odrazu. Na czem opierają się te nadzieje? Na bardzo kruchej podstawie, mianowicie że rząd przystąpi do wielkich robót inwestycyjnych, co w pierwszym rzędzie zmniejszy bezrobocie, w drugim zaś podniesie konsumcję i ożywi życie gospodarcze.

Charakterystyczne dla tych przepowiedni jest to, że w drugiej swej części kłóci się z pierwszą. Na początku mówi się: pewne odprężenie oczekiwane już jest w **marcu**, potem osłabia się tę „pewność" i przesuwa się datę, mówiąc, że obecne przesilenie będzie mogło być tylko stopniowo opanowane, że **nie należy** oczekiwać radykalnej zmiany w położeniu gospodarczem, że depresja potrwa jeszcze **czas dłuższy.**

Co więc jest prawdą: czy będzie poprawa już w marcu czy później, powiedzmy w maju? Jeżeli rządowe roboty inwestycyjne mają przynieść polepszenie, można zgóry przyjąć, że w marcu w żadnym razie poprawa nie nastąpi. Na inwestycje (budowa dróg, telefonów itd.) potrzeba pieniędzy, a skąd je wziąć? Z bieżących dochodów w żadnym wypadku; jeżeli — jak wiemy ze sprawozdań urzędowych — grudzień zamknął się deficytem a styczeń „nadwyżką" półtoramiljonową, niema widoków, aby rząd mógł przy tym stanie budżetu coś poważniejszego zrobić, do nowego zaś budżetu, o ile będzie lepszy, jeszcze daleko. Zresztą nawet i ten częściowy optymizm prasy sanacyjnej zostaje przez nią samą zagłuszony stwierdzeniem, że kredyty na budownictwo mieszkaniowe **nie** będą w tym roku znaczne.

A wiadomą rzecz, że przy słabym ruchu budowlanym o poprawie na rynku pracy i pośrednio w stosunkach gospodarczych niema mowy.

Można więc tę część przepowiedni o wcześniejszem czy późniejszem poprawieniu się położenia gospodarczego zaliczyć do rzędu tychsamych twierdzeń, co twierdzenie, że nasze położenie pogorszyło się w związku z położeniem ogólnoświatowem i że poprawi się w miarę polepszenia ogólnego. Indywidualną natomiast, choć także z wzorów zagranicznych zaczerpniętą, jest sprawa obniżenia cen. Rząd, jak powiedział p. minister Prystor, nię będzie wywierał nacisku, z czego wynika, że zniżka ma być aktem dobrowolnym przemysłowców, gdyż o zniżkach w dziedzinie rolnictwa niema co mówić. Tymczasem przemysłowcy otwarcie powiadają: zniżki są niemożliwe, ponieważ musiałyby być poprzedzone zniżką płac robotniczych a na to oni, mniejsza o powody, nie pójdą. Stają więc przemysłowcy tym razem na stanowisku rzeczywistości: cała akcja obniżenia cen wychodzi na to, że pierwej trzeba obniżyć zarobki robotnicze, a do tego oni jako producenci skazani na klientelę robotniczą ręki nie przyłożą — tak mówią, a naprawdę robią inaczej.

Przemysłowcy, o czem szeroko mówił p. Wierzbicki na zebraniu „Lewiatana", mogliby tylko pod jednym warunkiem zgodzić się na akcję obniżenia cen, mianowicie gdyby otrzymali ulgi w świadczeniach społecznych, przyczem wyraźnie mówią o **społecznych instytucjach ubezpieczeniowych:** kasach chorych, funduszu bezrobocia itd. Stara to piosenka i nikt się już nad nią nie rozczula. Obecnie jest ona tem aktualniejsza, ileże „Lewiatan" przez swych ludzi w BB nie dopuścił do obniżenia podatków, musi więc w inny sposób szukać drogi do obniżenia kosztów produkcji. Na to niech jednak przemysłowcy nie liczą; klasa robotnicza nie pozwoli na uszczuplenie swych zdobyczy socjalnych, a zatem? Cała akcja „polepszenia" i „potanienia" zawisła w powietrzu, w każdym razie aż do powietrza majowego.

A tymczasem mamy już 356 tysięcy bezrobotnych z zapowiedzią, że każdy tydzień da o kilka tysięcy więcej.

Pokorne cielę... otrzymuje dwa kopnięcia

W dyskusji budżetowej w komisji i w Sejmie opozycja stawiała ciągle wnioski o redukcję wydatków, coby umożliwiło redukcję podatków. Te wnioski opozycji potraktował p. minister skarbu jako — robotę wiecową, mówiąc:

„Byłoby obowiązkiem panów nie myśleć o tem, co będziecie mówić na wiecach i zebraniach, nie kupować sobie znów wyborców przez to, że występujecie przeciw podatkom, ale myśleć i wziąć współodpowiedzialność za utrzymanie równowagi budżetowej".

Jest rzeczą gustu, czy lepiej kupować głosy wyborców czy głosy te kraść, istotnem jest, że BB na żądanie obniżenia wydatków i podatków odpowiedział ich podwyższeniem względnie zmniejsza wydatki tam, gdzie to jest najniewłaściwsze. Ile to hałasu robiła prasa sanacyjna około, odosobnionego **zresztą**, wniosku stronnictw chłopskich, o skreślenie 15% dodatku dla urzędników! Tu dopiero rozwielmożniła się demagogja sanacyjna na punkcie *robienia* tego, o czem inni tylko *mówili*. BB dał rządowi w ustawie skarbowej wolność robienia z budżetu funduszu dyspozycyjnego, wolność robienia „oszczędności" i teraz rząd tę wolność realizuje.

Informacja pism warszawskich o zastosowaniu od 1 kwietnia obniżki płac, może narazie „tylko" o 5%, jest drugą z rzędu odpowiedzią na ustosunkowanie się urzędników do sanacji. Pierwszą była zapowiedź podwyższenia opłat emerytalnych, drugą zapowiedź obcięcia efektywnych poborów. Trafi to bez różnicy w wysokości poborów we wszystkich, naturalnie lepiej uposażeni mniej to odczują. Czy o tej demagogji mówił p. Maluszewski, wspominając o chęci przypodobania się wyborcom?

Sanacja nie ma interesu *teraz* zabiegać o głosy urzędników-wyborców; już je dostała i to na kredyt, na nadzieję, że nagroda przyjdzie. Ot, przyszła. Teraz krzyk i lament, ale o co, dlaczego? Czy urzędnicy nie wiedzieli, że — wedle pojęcia sanacji — ich obowiązkiem jest nietylko spełniać obowiązki *z urzędu* wynikające, ale i w spełnianiu obowiązków *obywatelskich*, mieć na oku dobro „chlebodawcy", za jakiego sanacja wobec urzędników się uważa? Służyć i milczeć, oto obowiązek urzędnika i prawo do niego sanacji. A że mniejsze płace spowodują zmniejszenie spożycia — co to znaczy wobec obietnic rychłej poprawy. Przyjdzie wiosna, chleba będzie mniej, ale za to świeżego powietrza i zieleni w bród.

Sąd Apelacyjny, Wydział I. Kraków, dnia 28 stycznia 1931 r. Sygnatura L. 1 Kr. 17/31. Sąd Apelacyjny w Krakowie, w sprawie prasowej z powodu zajęcia Nr. 13 czasopisma „Naprzód" z daty Kraków, 17 stycznia 1931 r., rozpoznając zażalenie Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, na postanowienie Sądu Okręgowego w Krakowie, Wydziału IV, z dnia 21 stycznia 1931 r. Sygn. IV 1. Pr. 13/31, którem uchylono zarządzoną przez Prokuratora konfiskatę powyższego numeru czasopisma, na posiedzeniu niejawnem dnia 28 stycznia 1931 r. po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Apelacyjnego, postanawia: 1) Zatwierdzić zaskarżone postanowienie odnośnie do ustępów artykułów „Brześć nad Bugiem" od słów „zostało wbrew" do „w Brześciu" i od słowa „wyborów" do „same praktyki", oraz artykułu „Sanacyjna chluba stanęła" w ustępie od słów „Fabryka w Mościcach" do „braku zamówień", natomiast 2) uchylić pozostałą resztą tegoż postanowienia i orzec, że treść artykułu pod tytułem „Brześć nad Bugiem" w ustępach od słów „by dostać się" do słowa „Interesów", od słowa „śmiem" do słów „nie znajdzie", od słów „danem było" do słów „wolnego narodu", od słów „że dla" do słów „siepaczy ludzi"; od słów „że na rozkaz" do słów „pretekstem aresztowano" i od słów „Głęboko przekonani" do słów „państwa polskiego" zawiera znamiona występków z §§ 488, 491, 493 uk. i art. V ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dz. austrj. p. p. ex 1863 oraz z §§ 308, 310 uk., skutkiem czego zatwierdza się konfiskatę powyższych ustępów tegoż artykułu zarządzoną przez Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie i zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści artykułu z tem, że zakaz ten ma być ogłoszony w dzienniku urzędowym i w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód". Uzasadnienie: Co do ustępów wymienionych w pierwszej części sentencji postanowienia, należało zgodnie z Sądem I instancji uchylić zajęcie, ponieważ w treści tych ustępów nie można się było dopatrzeć znamion czynu przestępczego. **Natomiast nie należało podzielać zapatrywania Sądu I-szej instancji, jakoby przedruk artykułu zamieszczonego w pismach zagranicznych, mających debit w Polsce nie podlegał już cenzurze prasowej w kraju, nadto, żeby artykuł „Brześć nad Bugiem" był krytyką w prasie dozwoloną. Przyznanie zagranicznemu czasopismu debitu pocztowego jest zarządzeniem władzy w dziedzinie komunikacji pocztowej, poza tem niczem więcej. Cenzurą w znaczeniu wykonywania nadzoru prasowego nie jest, ponieważ ocenzurowanie ukazywać się mających periodycznie numerów, a więc treści druku zgoła jeszcze nieznanej, nie da się pomyśleć.** W rzeczy samej zakwestjonowany sposób krytykowania wykazuje wszystkie cechy występków jak w sentencji skutkiem czego dokonane przez Prokuratora zajęcie należało zatwierdzić z dalszemi ustawowemi następstwami. Przewodniczący: Dr. A. Strawiński w. r. Protokolant: S. Broż w. r.

Nadużycia przedwyborcze ujawnione przed sądem

W numerze z piątku ubiegłego tygodnia, zapytywaliśmy ogólnikowo, dlaczego ściganą jest nader gorliwie prasa za różne występki, które częstokroć wyroki sądowe uznają następnie za niebyłe, a natomiast z rozczytywania się w prasie — czynniki powołane nie biorą tak skwapliwie asumptu do ścigania krzyczących nadużyć, na które prasa wskazuje, nawet z cytowaniem dokumentów, dających się każdej chwili sprawdzić?

W numerze wczorajszym daliśmy krótką wzmiankę o procesie gościeradzkim, który rozgrywał się przed sądem w Bydgoszczy. Po przewodzie sądowym p. prokurator Blejdorn oświadczył, jak wiadomo, że nie popiera oskarżenia i wnosi o uwolnienie obu oskarżonych (Stanisława Pałaszewskiego i Kazimierza Małychę — obu: redaktorów „Gazety Bydgoskiej").

Ale przewód sądowy dowiódł nie tylko, że obaj oskarżeni byli niewinni. **Odsłonił on winę osób innych.**

I tu „Gazeta Bydgoska" dodaje:

„Na tem sprawa gościeradzka zakończyć się nie może. Teraz kolej na prokuratora, który z urzędu winien pociągnąć do odpowiedzialności karnej tych, którzy uważali, że dekret prezydenta Rzplitej ich nie obowiązuje. Jeżeli każdego obywatela można zmusić do przestrzegania ustaw, to **tembardziej do przestrzegania rozporządzeń władz zmusić chyba można będzie urzędników.**

„Sprawa gościeradzka niewątpliwie głośnem echem odbije się w całej Polsce jako jaskrawy dowód, w jaki sposób „robiono" wybory sejmowe w 1930 roku. A takich spraw będzie wkrótce więcej".

Obecnie mamy przed sobą obszerne sprawozdanie z powyższego procesu w „Gazecie Bydgoskiej". Co do roli p. starosty pow. bydgoskiego, Berety i jego podwładnych dowiadujemy się np.: świadek Saganowski restaurator z Gościeradza zeznał, że wójt z Koronowa Urbaniak żądał od niego podpisania następującej deklaracji:

„Oświadczam niniejszem gotowość oddania bezpłatnie Bezpartyjnemu Blokowi Współpracy z Rządem w czasie od 1. 11. do 23. 11. br. mojej sali dla zebrań wyborczych.

„W czasie wyżej wymienionym dysponować i korzystać będzie wyłącznie z odnośnej sali BBWR; **innym organizacjom politycznym nie będę jej w tym czasie udzielał, ani wynajmował".**

Świadek nie zgodził się na podpisanie tego zobowiązania i salę swoją wynajmował kolejno na różne wiece — między innemi i na wiec BB, który sprowadził do Gościeradza i p. starostę. Sprawozdawca „Gazety Bydgoskiej" tak dalej pisze:

„P. starosta zwrócił się w dniu tym do świadka z zapytaniem, **dlaczego nie podpisał deklaracji.** Przecież wszyscy restauratorzy w całym powiecie nie odmówili swego podpisu. Takich jak świadek — oświadczył p. starosta — **jest tylko dwóch w powiecie.** Mimo interwencji samego p. starosty p. Saganowski deklaracji nie podpisał.

Wtedy p. starosta polecił świadkowi, aby w terminie do przyszłego piątku zjawił się osobiście w starostwie w Bydgoszczy. Świadek jednakowoż, nie mając zamiaru podpisywania takiej deklaracji, do p. starosty nie pojechał."

A oto zeznania owego wójta z Koronowa, który nagabywał Saganowskiego o podpisanie deklaracji i który przywiózł ze sobą sołtysa Zyska, sprawcę okrzyków na wiecu opozycyjnym, co posłużyło za pretekst do rozwiązania zgromadzenia.

„Gazeta Bydgoska" podkreśla, że wójt **składał** zeznania bardzo niechętnie — długo zastanawiał się, zanim wysączył odpowiedź na pytanie. Badanie świadka, rozpoczęło się od pytania sędziego, dlaczego świadek pojechał na wiec do Gościeradza?

Św. wójt Urbaniak: Nadano mi to od wyższej władzy.

Sędzia p. Tomaszewski: Od jakiej władzy?

Św.: Mnie się zdaje, że od p. starosty. Nam przykazano, żebyśmy brali udział w wiecach.

Sędzia: Jakie były obowiązki świadka, jako wójta, na wiecu?

Św.: Dbać o to, aby był spokój.

Sędzia: A gdyby były awantury?

Św.: Miałem obowiązek wyprosić hałasujących ze sali.

Dalej zeznaje wójt, że na zebranie przybył ze swoim sekretarzem Stefanem Wrzosem, sołtysem Sabiniarzem z Witołdowa, sołtysem Zyskiem z Nowego Dworu i dwoma policjantami. Nastąpiły dalsze pytania.

Sędzia: Dlaczego przyjechali ze świadkiem ci panowie?

Św.: Nie wiem.

Sędzia: A p. Zysk dlaczego przybył z panem do Gościeradza?

Św.: A bo był bardzo chętny na wiece.

Sędzia: Co robił na wiecu p. Zysk? Czy nie wykrzykiwał czasem?

Św.: Nie wykrzykiwał.

Sędzia: Poprzedni świadkowie zeznali jednak, że **Zysk krzyczał.** Krzyczał więc czy nie?

Świadek, spuściwszy głowę, milczy. Po chwili ni stąd ni z owąd oświadcza: Około 300 osób było na tem zebraniu!

Wójt Urbaniak opowiada następnie o swoim przyjeździe do Gościeradza i przedstawieniu się przed zebraniem referentowi. Później przysłuchiwał się referatowi.

— Nie podobało mi się — zeznaje świadek — że referent uderzał trochę na rząd, mówiąc, że gospodarka rządu jest niedobrą. **Na to ktoś z obecnych krzyknął. Był to prawdopodobnie Zysk, który ze mną przyjechał. Wtedy zebranie rozwiązałem.**

Sędzia: Powiedział pan przed chwilą, że zadaniem pańskiem, jako wójta, było wyprosić ze sali hałasujących. Dlaczego nie usunął pan Zyska ze sali?

Świadek milczy.

Sędzia: Czy świadek pamięta, co wykrzykiwał Zysk?

Św.: Nie wiem. Ale Zyskowi się nie podobał referat, **dlatego krzyczał.**

Sędzia: Dlaczego świadek spieszył się z rozwiązaniem zebrania?

Św.: Żeby nie doszło do awantur.

Sędzia: Powiedział pan przecież, że tylko Zysk krzyczał, a więc awantur nie było.

Św.: Były awantury.

Sędzia: Kiedy?

Św.: **Gdy rozwiązałem zebranie, wszyscy krzyczeli, wyzywali i ujadali na mnie.** Przestraszyłem się nawet. (Po chwili namysłu): Chcieli mnie zamordować!

Wójt Urbaniak obszernie przedstawia sądowi sytuację, w jakiej znalazł się po rozwiązaniu zebrania. Musiał się schronić za bagnety policjantów. Zwrócił się do niego wtedy referent, przedstawiając mu dekret prezydenta Rzplitej o czystości wyborów.

Red. Pałaszewski: Gdy panu przedstawiłem dekret prezydenta Rzplitej i zwróciłem uwagę, że pan nie miał podstaw do rozwiązania zebrania, oświadczył mi pan: **„Mnie dekret prezydenta nic nie obchodzi, ja mam inne instrukcje!"** Czy pan pamięta to swoje oświadczenie?

Świadek milczy. Po chwili przeczy temu. Wkońcu oświadcza: Nie przypominam sobie czy tak było.

Red. P.: Ja twierdzę, że takie były pańskie słowa.

Św.: Nie wiem, czy tak było. Nie pamiętam.

Sędzia: Czy pan zna dekret prezydenta Rzplitej, o którym mowa? Z jakiego on roku?

Św.: Znam ten dekret. Jest on z roku 1922. (Jak wiadomo, dekret ten wydany był w dniu 12 września 1930 roku krótko przed ostatniemi wyborami. Przyp. red.).

Tych kilka urywków z przewodu sądowego wystarczy, aby się zorjentować w sytuacji. Nie wchodzą tu w grę fakta nadzwyczaj jaskrawych nadużyć — nawet z opisów w dziennikach znamy bardziej soczyste, ale traf zdziałał, że ten epizod został prześwietlony przed sądem i zakończył się tak niefortunnie dla p. starosty i jego podkomendnego. Dlatego też poświęcamy mu trochę miejsca na naszych szpaltach.

Słusznie zresztą zauważyła „Polonia" przeciwstawiając **żywe interesowanie się opinji publicznej procesem „bombowym" Jagodzińskiego — obojętności, z jaką traktowano zgóry wiadomy rezultat obrad sejmowych nad budżetem,** mianowicie, że dziś **sądy pouczają o niejednej bolączce życia publicznego, która w Sejmie nie może przyjść do głosu.**

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Honor jednaki czy dwojaki?

—o—

Wyrok warszawskiego sądu wojskowego, uwalniający majora Sobolewskiego, podał PAT w następującem brzmieniu:

„Po całonocnej rozprawie sąd okręgowy, rozważający sprawę o strzały majora Sobolewskiego do studenta Abdul Halik Usmi Beya w „Oazie" w Noc Sylwestrową, wydał wyrok uniewinniający majora Sobolewskiego. W krótkich motywach sąd zaznacza, iż w czynie oskarżonego zachodzą wszystkie warunki obrony koniecznej i że tego rodzaju zachowanie było *obowiązkiem oficera, ceniącego wysoko swój honor*".

Jako cywile stoimy na tem stanowisku, iż honor jest pojęciem jednolitem, nie mającem dwojakiej skali — jak usuwane obecnie z handlu termometry — z podziałkami: wedle Celsiusza i Reaumura.

To też i w przeciwnym wypadku nie możemy zrozumieć, dlaczego dziś, gdy nawet książę Radziwiłł, widząc z jakim wstrętem reaguje społeczeństwo na Brześć, zmienił swój ton w tym względzie, poleca się oficerom, ażeby nie okazywali najlżejszego niezadowolenia z postępowania tych, którzy swoje nazwiska związali z Brześciem.

Proces częstochowski zbliża się ku końcowi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Częstochowa, 24 lutego.

Na rozprawie wczorajszej przewodniczący sędzia Nierubliszewski przesłuchiwał dalszych świadków.

Jednem z ważniejszych i bardziej interesujących było zeznanie świadka **Rozbickiego**, wywiadowcy policji, który przeprowadzał rewizję w mieszkaniu oskarżonego Kaczyka. Świadek zeznał, iż przyszedłszy w towarzystwie innych wywiadowców do Kaczyka z zamiarem dokonania rewizji, nie zastał go w domu. Wywiadowcy znaleźli Kaczyka w mieszkaniu jego szwagra, — Kaczyk spał najspokojniej na kanapie. Jeśli chodzi o cele rewizji, to wywiadowcy szukali tylko broni. Ponieważ mówiono o tem, że wywiadowcy dopytywali się, czy Kaczyk posiada jasne palto, Rozbicki stwierdza, że o żadnem palcie nie było mowy.

Zaprzeczają temu zeznania świadka **Kaczykowej**, matki oskarżonego, która wyraźnie twierdzi, że o godzinie 18 dnia 16 października ubiegłego roku przyszli do mieszkania wywiadowcy zapytując, czy syn jej przechowuje u siebie broń. Syna nie było wtedy w domu. Wywiadowcy dokonali rewizji i w trakcie tego pytali się, czy Kaczyk posiada jasne palto. Kaczykowa odpowiedziała, że syn ma tylko jedno palto ciemne, przefarbowane.

Przy konfrontacji z wywiadowcą Rozbickim Kaczykowa stwierdza kategorycznie, że to on właśnie pytał o palto jej syna, czemu Rozbicki przeczy.

Konfrontacja nie daje rezultatu.

Wielkie wrażenie sprawiły zeznania świadka Grzywnowiczówny, siostry jednego z głównych świadków oskarżenia Białobradkowej. Grzywnowiczówna zeznaje, że Białobradkowa pokazywała jej kartkę anonimową zgniecioną i pisaną ołówkiem, ażeby Grzywnowiczówna przepisała treść kartki, albowiem trudno taką niewyraźną kartkę przeczytać. Grzywnowiczówna na prośbę siostry przepisała kartkę, a w pół godziny potem również napisała na tej kartce nazwisko i adres swej siostry Białobradkowej.

W tem miejscu sąd zarządza porównawczą próbę pisma Grzywnowiczówny, próba ta daje rezultat dodatni, — pismo Grzywnowiczówny podobne jest do charakteru, jakim pisano anonimową kartkę.

Grzywnowiczówna zeznaje dalej, że w treści kartki, którą pisała, były jakieś groźby pod adresem Białobradkowej i podpis jakiejś bojówki.

Na zapytanie prokuratora Grzywnowiczówna oświadcza, że siostra mówiła jej o tem, że zaczepiają ją i grożą jej na ulicy jacyś nieznani ludzie.

Przy konfrontacji z Białobradkową, Białobradkowa zaprzecza, jakoby dawała cokolwiek do przepisywania swojej siostrze, dodając, że żyje z nią w złych stosunkach.

Przewód zamknięty zostanie na rozprawie wtorkowej. Po zamknięciu przewodu przemawiać będzie prokurator Nisenson.

Wyrok spodziewany jest we wtorek późną nocą lub w środę przedpołudniem.

Owce bez pasterza

Z czasów rewolucji w listopadzie 1918 w Niemczech, gdy padały trony i znikali z widowni cesarze, królowie i książęta, opowiadają następującą anegdotkę: do króla saskiego Fryderyka Augusta przyszła delegacja Sejmu saskiego z żądaniem, aby podpisał akt abdykacji. Król nie myślał się opierać, podpisał i oświadczył delegacji: „Teraz róbcie sami w tym interesie". Rozumie się, że powiedział słowa o wiele drastyczniejsze, ale sens ich był taki, że niech próbują sami rządzić.

U nas obecnie dzieje się coś podobnego, choć bez rewolucji, ale z używaniem takichsamych „mocnych" słów. Gdy w sierpniu ub. r. Józef Piłsudski stanął na czele rządu, widziano — nie robiono zresztą z tego tajemnicy — że dzieje się to w specjalnym celu. Chodziło bowiem o wybory, które miały być „robione", a ta „robota" obiecywała najlepsze rezultaty tylko pod osłoną nazwiska „wodza narodu". Nadzieje jednych a obawy drugich ziściły się w nieoczekiwanych może przez sprawców rozmiarach: wyszła z urny olbrzymia większość, która nie ma potrzeby szukać porozumienia z innemi stronnictwami, może sama bez wdawania się w kompromisy wszystko uchwalać, nie cofa się też przed żadną uchwałą, choćby najmniej popularną z tej prostej przyczyny, że nie poczuwa się do odpowiedzialności wobec tych, którym mandaty zabrała, nie zaś je od nich w dowód zaufania otrzymała.

Spełniwszy to główne zadanie: spreparowawszy Sejm i Senat, Józef Piłsudski poszedł — urzędownie i hierarchicznie — na drugi plan, na pierwszy zaś wysunął p. Walerego Sławka. Kiedyś p. Piłsudski sam o sobie powiedział, że lubi hazardować. Taki amator hazardu stawia czasem na dobrą, czasem na złą kartę, raz wygrywa, drugi raz przegrywa — nie chodzi mu jednak o zysk, tylko o „sztukę dla sztuki", o zabawę, o emocję, o satysfakcję położenia przeciwnika. Coś podobnego stało się u nas w grudniu ub. r.: p. Piłsudski posadził swego giermka na konia, dał mu cugle do ręki, sam zaś pojechał daleko i stamtąd obserwuje, jak jeździec da sobie radę w interesie.

Interes jednak, a państwo jest nawet zbiorem wielu interesów, nie stoi i wymaga, aby go pilnowano, jeżeli nie ma iść w djabły. Co z tego, że na czele interesu stoi szef, otoczony prokurentami i dyrektorami, kiedy interes nie ma duszy, brak mu twórcy i pana, nie stało tej siły, która i kiepskiemu interesowi potrafiła nadać pozory dobrego, gdyż — powiadają postronni — on wie co robi, on ma plan na daleką metę! Pokazuje się jednak, że wbrew twierdzeniu Napoleona III nie każdy kiep potrafi rządzić, choćby miał i tupet i pogardę dla tych, którzy coś z tego rzemiosła rozumieją. Cóż bowiem ten przez p. Piłsudskiego na wysokiego konia posadzony rząd zrobił. Przeprowadził w Sejmie budżet — to mi sztuka, gdy się ma tyle murowanych głosów, które nie pytają, nie badają, nie myślą, gdyż nie od tego są, ich zadaniem jest powiedzieć „tak" na wszystko, co ich pan i twórca robić każe. A jaki to w dodatku budżet, jak sam jego twórca i — niepewny zresztą — wykonawca na niego się zapatruje? Będzie możliwy do wykonania — dobrze; nie będzie możliwy — od tego są „ostateczności", z których już zaczyna się robić użytek. Bo, proszę państwa, 60 parę miljonów zł. także nie idzie piechotą; jeżeli się urzędnikom ściągnie narazie tylko 5%, otrzyma się mniejwięcej tę sumę — jest czem załatać pierwszą wielką dziurę.

Nie można wątpić, aby marszałek Piłsudski na Maderze nie był dokładnie poinformowany o tem, co się w kraju dzieje. Czyta czy nie czyta gazet — kurjerzy przywożą wiadomości, z których w każdym razie dowiaduje się, czego *nie* zrobiono. Np. nie zrobiono jeszcze pożyczki francuskiej, mimo że wpływ z niej już z góry miał przeznaczenie. Nie zrobiono „porządku" z Brześciem, którego echa dochodzą i do cichej willi w Funchalu. Nie zrobiono żelaznej obręczy nad BB, od czasu do czasu wymykają się dezerterzy i dochodzą odgłosy wewnętrznej walki tem zaciętszej, że usiłuje się stłumić te odgłosy. Nie można tedy dziwić się, że — jak wczoraj na podstawie doniesienia pism zagranicznych podaliśmy — p. Piłsudski machnął ręką na wszystko i kazał Warszawie powiedzieć, żeby sama załatwiała swe interesa, żeby jemu nie przerywała wypoczynku.

A może i z innego punktu widzenia należy tę sprawę, to machnięcie ręką potraktować: pamiętamy, jak w pierwszym swym wywiadzie z lipca 1928 p. Piłsudski okazał się bystrym obserwatorem ruchu much, wyprawiających harce w sali sejmowej. Kto ma zamiłowanie do tak drobiazgowych obserwacyj, może swój talent obrócić i na obserwację w większym stylu, na obserwację ruchu marjonetek, które się zrobiło rządcami 30-miljonowego państwa. Są też ludzie, którzy wolą kibicować aniżeli samemu wziąć karty do ręki: są też ludzie, którzy wolą obserwować bezradność stada owiec pozbawionych przewodnika - barana niż litować się nad takiemi, skazanemi na własny rozum stworzeniami. Kto chce rozkazywać, musi się wpierw nauczyć słuchać — to drugie sanacja potrafi, z pierwszem jest gorzej.

Konferencja oddziałów TUR w Trzebini

BRAŁO W NIEJ UDZIAŁ 13 ODDZIAŁÓW TUR Z ZAGŁĘBIA CHRZANOWSKIEGO

W Trzebini w sali domu metalowców odbył się w niedzielę dnia 22 bm. zjazd delegatów oddziałów zagłębia chrzanowskiego egzekutywy krakowskiej. **Na zjazd przybyło 75 delegatów i delegatek** z Brzeszcz, Chełmka, Chrzanowa, Długoszyna, Jelenia, Libiąża Małego, Oświęcimia, Szczakowej, Trzebini, Sierszy, Jaworzna, Byczyny i Myślachowic. Imieniem Zarządu Głównego TUR z Warszawy przybył tow. **poseł Zygmunt Piotrowski** zaś z Krakowa prez. egz. TUR tow. W. Korolewicz i tow. R. Szymański imieniem egzek. OKR PPS.

Konferencję zagaił prez. TUR w Trzebini **tow. Adamczyk**, witając przybyłych, poczem wybrano prezydjum konferencji w osobach: Adamczyk (Trzebinia) przewodniczący, Zwias (Brzeszcze), Gladyszek (Oświęcim) i Dudzik (Trzebinia).

Imieniem egz. TUR okręgu krakowskiego witał następnie zebranych **tow. W. Korolewicz**, a imieniem egz. OKR PPS w Krakowie **tow. R. Szymański.** Dłuższe przemówienie wygłosił **tow. Papuga** imieniem komitetu PPS powiatu chrzanowskiego, Centralnego Związku górników w Polsce, metalowców i chemicznych.

REFERAT PROGRAMOWY

Po powyższych przemówieniach zabrał głos **tow. poseł Z. Piotrowski.** Po powitaniu konferencji imieniem Gł. Zarządu TUR w Warszawie, wygłosił tow. Piotrowski referat programowy. Mówca przedstawił najnowsze metody pracy oświatowo-kulturalnej w oddziałach TUR. Oddziały TUR winny przedewszystkiem **oprzeć swoją działalność na własnych siłach i samowystarczalności.** Należy zainteresować swoich członków najżywotniejszemi przejawami życia. Przedewszystkiem osiągnie się to przez urządzanie **„żywego dziennika"**, na którym omawiane powinny być bieżące sprawy ze wszystkich dziedzin, dalej **„kółka dyskusyjne"** z dyskusją na pewien temat, oraz **odczyty** z dyskusją, która ma wzbudzić zainteresowanie w pewnych dziedzinach wiedzy. Dalszą pracą w TUR jest tworzenie teatrów amatorskcih, chórów, bibljotek i prowadzenie wycieczek. Oto jest **wychowanie klasy robotniczej przy ścisłej współpracy z klasowemi związkami zawodowemi i PPS. Celem bowiem TUR jest dostarczenie materjału ludzkiego uszlachetnionego dla związków i partji.** — W dalszym ciągu mówca **kładł nacisk głównie na podniesienie moralne klasy robotniczej przez wszczepianie w członków TUR etyki.** Ona bowiem przedewszystkiem wśród proletarjatu winna obowiązywać, gdy my żądamy jej od burżuazji. **Należy więc bezwzględnie tępić wszelkie nadużycia — mieć ścisłą kontrolę nad stroną administracyjną organizacyj** — wogóle winniśmy starać się o zdrową atmosferę w oddziałach TUR, które przygotowują swych członków do pracy politycznej w PPS i zawodowej w klasowych związkach zawodowych. **A wychowany w ten sposób człowiek, szanując prawa i obowiązki — stworzy nowy ustrój oparty na zdrowych podstawach.**

DYSKUSJA

Referat tow. pos. Piotrowskiego przyjęli zebrani oklaskami, poczem rozwinęła się długa dyskusja. w której zabierali głos delegaci poszczególnych oddziałów.

Z dyskusji wyłoniła się **potrzeba utworzenia komitetu powiatowego TUR w Trzebini dla oddziałów zagłębia chrzanowskiego, jako podokręgu egzekutywy krakowskiej.**

TELEGRAM DO TOW. POSŁA IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

Następnie **uchwalono wśród niemilknących oklasków** następującej treści telegram do tow. pos. Ignacego Daszyńskiego, prezesa Zarządu Głównego TUR w Warszawie:

„I Okręgowa Konferencja Chrzanowskiego w Trzebini przy 75 delegatach z 13 oddziałów TUR przesyła najserdeczniejsze pozdrowienia swemu Prezesowi, wyrazy szacunku i zapewnienia, że Krakowskie nigdy nie zawiedzie wiernie ideałom."

Po przemówieniach pożegnalnych — odśpiewano „Czerwony Sztandar".

WYBÓR ZARZĄDU PODOKRĘGU CHRZANOWSKIEGO

Na ścisłej konferencji wybrano zarząd podokręgu chrzanowskiego egz. krakowskiej w następującym składzie: tow. Adamczyk i Połoczek (Trzebinia), tow. Majcherek (Oświęcim) i tow. Biesiada (Jaworzno).

LISTY Z KRAJU

—o—

Tarnów, 22 lutego.

SMUTNY KONIEC GŁOŚNEGO SANATORA

W uzupełnieniu naszej poprzedniej korespondencji donosimy, iż nareszcie starosta zawiesił w urzędowaniu naczelnika gminy w Siedliskach Wielgusa i na jego miejsce w charakterze kierownika wprowadził pierwszego asesora ze starszeństwa Wojciecha Sowę. Przeciw Wielgusowi prokurator wytoczył oskarżenie, przyczem prokurator dla uniemożliwienia matactwa polecił zabrać wszystkie księgi kasowe, jak również przeprowadzić w domu Wielgusa rewizję, która dała nadspodziewane rezultaty.

W świetle ostatnich malwersacyj Wielgusa nabierają specjalnego znaczenia jego donosy o rzekomych włamaniach, bądź to do jego mieszkania, bądź to do sklepu spółdzielni. Oto nie mniej jak 4 razy zgłaszał Wielgus o kradzieżach i włamaniach u niego, a za każdym razem policja nie mogła znaleźć sprawcy kradzieży i włamania, gdyż było to widocznie osobliwe włamanie bez najmniejszych śladów włamania.

Złośliwi opowiadają, iż Wielgus przed swem aresztowaniem miał się wyrazić, iż naumyślnie dopuszczał się tych malwersacyj w Kasie Stefczyka i Spółdzielni mleczarskiej, by się w ten sposób zemścić na chłopach za wybory. Ludność bowiem Siedlisk mimo teroru Wielgusa głosowała w trzech czwartych za Centrolewem, a teraz będzie musiała pokrywać zobowiązania za Wielgusa.

Największą szkodę w tej całej aferze Wielgusa poniosła jednak idea spółdzielczości. Na nic się bowiem nie zda urządzanie specjalnych obchodów i dni spółdzielczości celem rozwoju ruchu spółdzielczego, skoro takie osobniki jak Wielgus swojemi postępkami zohydzają ruch spółdzielczy i odstręczają ludność od należenia do spółdzielni. — Chłopi bowiem w Siedliskach, którzy za długi zaciągnięte przez Wielgusa będą odpowiadać do wysokości 10-krotnego swego udziału, nie dadzą się zapewne tak prędko namówić do zapisania się do innej spółdzielni i od wszelkich spółdzielni będą jak od ognia uciekali.

Wielgus dotąd aresztowany nie został, a tylko wydany został nakaz aresztowania go. Policja jednak dotąd „wyśledzić nie może" miejsca obecnego pobytu Wielgusa.

—ooo—

Nowy Sącz, 22 lutego

PAN STAROSTA ŁACH MA WŁADZĘ...

Przed paru dniami donosiliśmy o oskarżeniu przeciw ob. Maciaszkowi z Krynicy o to, że **przemocą i podstępem** przeszkadzał swobodnemu wykonywaniu prawa głosowania. Porównaliśmy tę przemoc i podstęp z metodami wyborczemi stosowanemi na Łemkowszczyźnie przez p. starostę Łacha za pośrednictwem wójtów, policji, straży granicznej, dróżników i nauczycieli. Pan starosta się pogniewał na Maciaszka, bo na drugi dzień po ukazaniu się artykułu, tj. 17 lutego zjawiło się o godz. 12 w nocy 2 przedstawicieli policji państwowej w mieszkaniu ob. Maciaszka, aby przeprowadzić rewizję w poszukiwaniu za jakiemiś **odezwami protestującemi przeciw Brześciowi.** Paczkę takich protestów miał przysłać Maciaszkowi jakiś adwokat socjalista z Nowego Sącza. Nakaz przeprowadzenia rewizji wygotowała **powiatowa komenda policji państwowej,** a nie sąd. Oczywiście nie znaleziono nic. Ale obudzono Maciaszka i nastraszono... A pan starosta pokazał, że czuwa nad Maciaszkiem.

—ooo—

Sensacyjny proces prasowy

Termin rozprawy prasowej „Gazety Bydgoskiej" w Bydgoszczy, na którą powołani zostali **jako świadkowie więźniowie brzescy celem** złożenia dowodu prawdy twierdzeń, zawartych w artykule omawiającym sprawę Brześcia, — został wyznaczony na **5 marca.**

Proces wzbudził ogromne zainteresowanie. — Oprócz b. więźniów brzeskich udają się na rozprawę sprawozdawcy wszystkich dzienników warszawskich, szereg adwokatów itp.

Polityka systematycznego wygłodzenia społeczeństwa

Nic dobitniej nie obrazuje ewolucji, jaka zaszła w poglądach pomajowych i w ich polityce społecznej, jak **ujawnienie w świetle cyfr w stosunku władz do klęski bezrobocia.** Rok 1926, **rok przewrotu majowego,** był rokiem rekordowym pod względem pomocy dla bezrobotnych. W roku tym objęto akcją pomocy doraźnej, prowadzoną **wyłącznie z funduszów państwowych,** największą ilość bezrobotnych (przeszło 86 tysięcy osób) nie mających prawa do zasiłku z Funduszu Bezrobocia i wydano na ten cel — po za akcją ustawową — największą, nigdy przedtem ani potem nie spotykaną kwotę, zgórą **43 miljonów złotych.**

Razem z kwotami wypłaconemi bezrobotnym przez Fundusz Bezrobocia przeznaczono w roku 1926 na walkę ze skutkami kryzysu gospodarczego **blisko 62 miljonów złotych.**

W ROKU 1926 — 43 MILJONY, W ROKU 1929 — 2 MILJONY

Rozmiary prowadzonej wówczas akcji pomocy uwypuklą się nam jeszcze wyraźniej, jeżeli dodamy, że rok 1926 nie wykazywał pod względem bezrobocia jakiegoś specjalnego natężenia, przez przeciwnie — był początkiem krótkotrwałego okresu, **względnie dobrej konjunktury,** pod której znakiem rozpoczęły się rządy „sanacyjne", usiłujące nawet przez jakiś czas ową „dobrą konjunkturę" zaliczać do błogosławieństw przez nią na Polskę sprowadzonych.

Dobra konjunktura ówczesna wyraziła się istotnie pewnym spadkiem cyfry bezrobotnych w porównaniu z rokiem 1925 czy 1924. Pomimo spadku bezrobocia i pomimo mniejszej stosunkowo nędzy klasy pracującej w roku 1926 — rząd przewrotu majowego w pierwszym „rewolucyjnym" okresie swego trwania, **uznał jednak za stosowne objąć akcją pomocy doraźnej zgórą 86 TYSIĘCY OSÓB (blisko dwa razy więcej, niż w roku 1925!),** przeznaczając na ten cel **REKORDOWĄ KWOTĘ 43 MILJONÓW ZŁOTYCH** (w roku 1925 — 18 miljonów, w roku 1924 — 4 miljony złotych).

KRÓTKOTRWAŁE ZŁUDZENIA

Wykazująca znaczny rozmach ówczesna akcja pomocy dla bezrobotnych, obok całego szeregu radykalnych oświadczeń świeżo doszłych do godności i zaszczytów ludzi obozu majowego, zdawała się zapowiadać przejście na drogę jedynie racjonalnej **DEMOKRATYCZNEJ** polityki gospodarczej państwa, mającej na celu **rozbudzenie potężnych sił spożywczych społeczeństwa, przez wzmocnienie gospodarcze** najliczniejszej jego warstwy, jaką jest **klasa pracująca.**

Złudzenia te zostały szybko rozwiane.

Przewrót majowy miał pozostać — wedle określenia p. Piłsudskiego — „rewolucją bez rewolucyjnych konsekwencyj"... Ogólnikowe zapowiedzi „bata" i „kości, które będą trzeszczeć na ulicach" nabrały właściwego znaczenia dopiero w roku 1930 — w Brześciu!

Pomoc dla bezrobotnych i to pomoc pozaustawowa z funduszów państwowych, byłaby oczywiście czemś rażąco sprzecznem z całą polityką gospodarczą rządu. To też szeroko zakrojona w r. 1926 akcja pomocy doraźnej została **gwałtownie przyhamowana;** w roku 1927 wydano na ten cel 26 miljonów, w roku 1928 — 13 miljonów, a w pierwszej połowie roku 1929 — **2 miljony.**

PO MYŚLI LEWIATANA

Począwszy od lipca 1929 roku **kurcząca się w** tak szybkiem tempie akcja pomocy doraźnej **została wogóle przeerwana!** Postulat „Lewjatana" niedawania bezrobotnym zasiłków ponad pomoc ustawową **został całkowicie zrealizowany.** Więcej nawet! Jeszcze rok temu, na przełomie roku 1929 i 1930 w okresie tak zw. sezonu martwego, minister pracy skorzystał z ustawowego upoważnienia i przyznał bezrobotnym robotnikom tak zw. „sezonowym" prawo do normalnych świadczeń zabezpieczających z Funduszu Bezrobocia — w roku bieżącym, mimo katastrofalnego wzrostu bezrobocia, mimo bezbrzeżnej wprost nędzy, mimo dziesiątek interwencyj ze strony organizacyj robotniczych, **p. minister pracy pozostaje głuchy na głosy rozpaczy bezrobotnych robotników sezonowych, pozbawionych jakiejkolwiek pomocy ze strony państwa i wydanych na pastwę nędzy, głodu i mrozu.**

„Lewiatan" nie będzie miał powodu do skargi! Głodówka zimowa „skruszy" materjał ludzki — z wiosną będzie można wyniszczonych do ostateczności nędzarzy dostać do pracy za ochłap wynagrodzenia; projektowaną przez przemysłowców obniżka obecnych i tak już nędzarskich płac robotniczych będzie mogła być dokonana bez większych trudności — niejako automatycznie, „za zgodą robotników", chcących uniknąć śmierci głodowej.

SAMOBÓJCZE „OSZCZĘDNOŚCI"

Oto są nieuniknione, zupełnie proste konsekwencje gospodarcze stosunku rządu do klęski bezrobocia. Doprowadzą one — muszą doprowadzić — do **pogłębienia nędzy, do obniżenia się poziomu życia proletarjatu, do dalszego jeszcze skurczenia się zdolności nabywczej szerokich warstw ludności pracującej,** a co zatem idzie i z tego wynika — **DO DALSZEGO POGŁĘBIENIA SIĘ KRYZYSU GOSPODARCZEGO.**

Czy w świetle tego, co powiedziano powyżej, „oszczędności" robione na żołądkach robotniczych nie równają się **SZALEŃCZEMU PODCINANIU GAŁĘZI, NA KTÓREJ SIĘ SIEDZI?**

Czy nie zasługują one w zupełności na miano **oszczędności samobójczych?**

POLITYKA SYSTEMATYCZNEGO WYGŁODZENIA SPOŁECZEŃSTWA

Przecież dzisiaj nie ulega już chyba żadnej wątpliwości, że **spożycie** jest podstawą gospodarstwa społecznego, a więc wszystko, co godzi w spożywcę, co ogranicza i zmniejsza zdolność spożywczą najliczniejszej warstwy społecznej, jaką jest klasa pracująca, **GODZI W SAME PODSTAWY TEGO GOSPODARSTWA.** Kto tego nie rozumie, kto **politykę systematycznego wygładzania społeczeństwa uważa** za „mądrość stanu", ten samochcąc pogłębia przepaść, nad którą znajduje się całe nasze życie gospodarcze.

Z przepaści tej nie będzie już drogi odwrotu.

Wiesław Wohnout.

Przegląd gospodarczy

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę lutego wykazuje wzrost zapasów złota o 89.000 zł. i wynosi obecnie 562,647.000 zł. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia **zmniejszyły się** o 9,161.000 zł. do sumy 244,077.000. Również niezaliczone do pokrycia **zmniejszyły się** o 83.000 zł. do sumy 119,737.000 zł. Portfel wekslowy wykazuje **zmniejszenie** o 12,600.000 i wynosi 591,574.000 zł. Pożyczki zastawowe wzrosły o 6,427.000 do sumy 84,945.000 zł. Inne aktywa **zmniejszyły się** o 20,308.000 zł. i wynoszą 102,799.000 zł. W passywach pozycje natychmiast płatnych zobowiązań **wzrosły** o 22.000 zł. do sumy 250.083 tysięcy zł. Obieg biletów bankowych **zmniejszył się** o 60,553.000 złotych do 1 miljarda 139,166.000 zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań wyłącznie złotem podniósł się do 40'50 procent i wynosi 10'50 procent ponad pokrycie statutowe. Pokrycie kruszcowo-walutowe wzrosło do 58'07 procent, t. j. 18'07 procent ponad pokrycie statutowe. Wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 49'39 procent.

OBLIGACJE POŻYCZKI ŚLĄSKIEJ ZNÓW STRACIŁY NA KURSIE

Jak donosi radjotelegram z Nowego Jorku, kurs 7-procentowej pożyczki śląskiej osiągnął poziom **53 dolary za obligację 100-dolarową.** Jest to najniższy kurs tej pożyczki, jaki od chwili jej emisji notowany jest na giełdzie nowojorskiej. Ten spadek kursu związany jest częściowo z ogólnym krachem, który odbił się na pożyczkach europejskich, niemniej jednak pożyczki polskie przodują temu spadkowi.

Stan rzeczy ilustruje fakt, że np. 7-proc. pożyczka niemiecka, notowana w lutym 1930 r. 92'85 dol., utrzymała się w grudniu 1930 r. na poziomie 81'34 dol. Kurs pożyczki śląskiej natomiast wynosił w lutym 1930 r. 73'08 dol., a w grudniu 1930 r. 54'56 dol.

Skutki krachu zdołała zwycięsko przetrzymać 8-proc. pożyczka czechosłowacka, którą w lutym 1930 r. notowano w Nowym Jorku 110'05 dol., a w grudniu 1930 r. wyżej, bo 110'06 dol.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA ROLNICZA

Dnia 23 bm. otwartą została we francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych pod przewodnictwem Brianda międzynarodowa konferencja rolnicza, zwołana z inicjatywy Ligi Narodów. W konferencji bierze udział 24 państw, tak, że z 27 państw europejskich, należących do Ligi, brak tylko Litwy, Portugalji i Albanji. W francuskich kołach politycznych uważają tę konferencję za pierwszy sukces pomysłu Paneuropy Brianda. — Na pierwszem posiedzeniu konferencja wybrała komisję dla ustalenia zapasów zboża w Europie. **Polskę** reprezentuje na konferencji p. Sokołowski.

PRZEMYSŁOWCY NIEMIECCY JADĄ DO ZSSR W NADZIEI ROBIENIA „DOBRYCH INTERESÓW"

Kilku przemysłowców niemieckich, kierowników firm, uczestniczących w dostawach dla Rosji Sowieckiej, udaje się do Moskwy w końcu lutego na zaproszenie Najwyższej Rady Gospodarstwa Ludowego Unji Sowieckiej. W czasie swego krótkiego pobytu w Moskwie zaproszeni przemysłowcy nawiążą kontakt z przedstawicielami przemysłu sowieckiego i będą mieli sposobność zapoznać się z zamierzeniami przemysłowej rozbudowy Unji Sowieckiej.

W Rosji Sowieckiej przyjęto z wielkiem zadowoleniem wiadomość o podróży niemieckich przemysłowców do Moskwy. W Moskwie, dokąd przybędą oni 1 marca, będą przyjęci przez przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Unji Sowieckiej Mołotowa, ministra spraw zagranicznych Litwinowa, byłego ambasadora w Berlinie Krestyńskiego i komisarza dla spraw handlu zagranicznego Mikojana. Prócz Moskwy delegacja zwiedzi również Leningrad i Charków.

Ameryka z wielką uwagą śledzi podróż przedstawicieli nieemieckiego świata gospodarczego do Rosji Sowieckiej.

„New York Times" uważa, że podróż ta zagraża uprzywilejowanemu stanowisku gospodarczemu Ameryki, jakiem Ameryka dotychczas cieszyła się w Unji Sowieckiej.

Zaproszenie skierowane do Niemiec, pozostałe bezwątpienia w związku z propagandą, jaka się rozwinęła we Francji, Anglji i Stanach Zjednoczonych przeciwko polityce dumpingowej Moskwy.

Z powodu 5-letniego planu sowieckiego sfery niemieckie obiecują sobie nieograniczone możliwości zbytu w Rosji Sowieckiej wytworów przemysłu niemieckiego.

Wyjątek pod tym względem stanowi tylko pewna część niemieckiego świata przemysłowego, zainteresowana w gospodarczej współpracy z Francją.

Czas odnowić przedpłatę na marzec

Katastrofa kolejowa pod Częstochową

Wczoraj rano nie przybyły do Krakowa pociągi od strony Warszawy, tj. pociąg pospieszny i osobowy, mające normalny czas przyjazdu o godz. 5'30 i 5'45. Przybyły one dopiero między godziną 11 a 12 w południe. Okazało się, że przyczyną kilkugodzinnego opóźnienia była **katastrofa kolejowa w Kłomnicach** pod Częstochową, **której uległy dwa pociągi towarowe. Skutkiem zderzenia parowozy obu pociągów towarowych doznały bardzo wielkiego uszkodzenia, zaś 20 wagonów uległo kompletnemu rozbiciu. Przyczyną katastrofy, według nadeszłych pogłosek, miało być przejechanie zwrotnicy.** Dotąd niewiadomo, czy są jakie ofiary w ludziach. Przerwa w ruchu trwała 6 godzin.

POSEŁ STANISŁAW DUBOIS

(Z „Robotnika" Nr. 77).

Historja 4 dni

WOLNOŚCI OBYWATELSKIE W „SANACYJNEJ" POLSCE

Panowie cenzorzy uważali za stosowne skonfiskować me wspomnienia z pobytu w twierdzy brzeskiej. Uczynili to, jak sądzę, nietylko dlatego, by zasłonić przed społeczeństwem całą prawdę brzeską, ale także i dlatego, by prasa sanacyjna mogła nadal z całym swym tupetem wołać wielkim głosem, że wszystko jest w porządku, gdyż więźniowie brzescy milczą...

Ale trudno... Przyjdzie czas, znajdą się sposoby i wtedy trochę inaczej pomówimy. Dziś zamiast wspomnień o „75 dniach w twierdzy brzeskiej" — chcę napisać „Historię czterech dni", spędzonych już na „wolności". Mam nadzieję, że te wspomnienia z obecnej rzeczywistości polskiej, pisane, ze względu na panujące stosunki prasowe, jak się to mówi „bez komentarzy" — unikną szczęśliwie ołówka cenzora...

Dnia 30 stycznia pierwszy raz po wyjściu z więzienia, zaopatrzony już w legitymację poselską, wyruszyłem na objazd okręgu. Wyjechałem z domu w usposobieniu radosnem. Cieszyłem się niedawno odzyskaną „wolnością"... W miarę upływu godzin w zetknięciu z rzeczywistością polską, radość moja minęła.

Jadę pociągiem. W ręku trzymam „Robotnika", świecącego prawie jak codzień, białemi plamami. Przychodzi konduktor, długo ogląda mą legitymację. Wychodzi, widzę, że w korytarzu zapisuje me nazwisko. Snać ma polecenie kontrolowania, jacy posłowie jeżdżą.

Pierwszy etap mej podróży: **Łapy** (pow. Wysokie Mazowieckie). Na dworcu witają mnie towarzysze-kolejarze. Ale nietylko ni. Cały miejscowy posterunek policji stoi skoncentrowany pod bronią na dworcu. Mało tego. Oto z pociągu, którym przyjechałem, wysiada sześciu policjantów z karabinami, przybyłych jako posiłki z Wysok. Mazowiecka.

Udajemy się do mieszkania jednego z towarzyszów. Policja kroczy w oddali za nami. Nie zdjęliśmy jeszcze palt, a już wchodzi policjant, wzywając mego gospodarza na posterunek. Tam mu wręczają pismo starostwa, zakazujące odbycia wiecu.

W piśmie tem (Nr. V. 21) p. starosta wysokomazowiecki komunikuje dosłownie, iż nie zezwala na odbycie wiecu poselskiego posła Dubois z klubu PPS z uwagi na wniesione nieformalne (?!) podanie, t. j. **brak treści przemówienia posła Dubois,** oraz z uwagi **na lokal nie odpowiadający względowi bezpieczeństwa publicznego.**

Treść przemówień wieców poselskich nigdy nie była starostwom posyłana i żadne przepisy tego nie wymagają. Sala zaś jest jaknajbardziej odpowiednia. W tym celu została niedawno wybudowana i odbywało się w niej już szereg wieców.

Zebranym nader licznie, mimo zakazu robotnikom wyjaśniam, że nie chcąc narażać organizatorów na represje, wiec odkładam. W kilku słowach piętnuję łamanie zasad wolności słowa zgromadzeń przez rząd dyktatury, bojący się prawdy.

Wyjeżdżam dalej. Równocześnie z turkotem kół pociągu szeleszczą druty telefoniczne. To łapski posterunek policji puszcza w świat wiadomość, że już wyjechałem.

W **Białymstoku**, gdzie mimo spóźnionej pory witają mnie liczni robotnicy — policja już czeka. Komendant posterunku kolejowego Person lata jak oparzony. Idziemy do lokalu partyjnego. Za nami policjanci i szpicle. Lokal partyjny, choć wiec nie był zgłoszony, i nie było planowane żadne zebranie, obstawiony jest policją. Policja na ulicy, na podwórzu, w lokalu. Następują serdeczne powitania towarzyszów ze mną, a potem długa przyjacielska rozmowa. Policja przez cały czas pilnuje lokalu. A potem wciąż widzę za sobą wszędzie agenta lub policjanta. Wreszcie podzieliwszy się na grupy i zmyliwszy pogonie — udało nam się uwolnić od opieki.

Na drugi dzień jadę do **Grodna.** W Grodnie, tak jak w Białymstoku, dworzec obstawiony policją. Po powitaniu pytam towarzyszów, czy mają pozwolenie na wiec.

— Nie prosiliśmy nawet, to sprawa beznadziejna. Nie dadzą. Zorganizowaliśmy tylko konferencję członków. Tego zabronić nie mogą.

Przez cały czas pobytu w **Grodnie** wokół mnie i towarzyszów, krążą jakieś indywidua.

O czwartej nad ranem w niedzielę 1 lutego przybywam do **Bielska Podlaskiego.** Mimo nocnej prawie pory dworzec otoczony policją. Krok za krokiem, za grupą odprowadzającą mnie do lokalu partyjnego, idą policjanci. Lokal też obstawiony policją. Wszystko to dzieje się w nocy.

Na stole w lokalu zastaję zakaz urządzenia wiecu. P. starosta bielski pisze krótko, nie usiłując się nawet tłumaczyć. Ot poprostu: **„ze względów bezpieczeństwa publicznego na odbycie wiecu politycznego dnia 1 lutego 1931 roku w lokalu TUR, ani też innym w mieście Bielsku Podlaskiem zezwolić nie mogę".**

Urządzam więc rano konferencję partyjną. — Wkracza policja. Sprawdza legitymacje wszystkich obecnych. Dwie, czy trzy osoby nie mają legitymacyj przy sobie. Zostają usunięte.

Zaczynam referować. Ale przez matowe drzwi widzę, że schylony policjant podsłuchuje. Wychodzę i ostro mówię o niestosowności tego zachowania. Cała ulica obstawiona jest policją. Nikogo nie przypuszczają. Przechodnie muszą okrążać innemi ulicami.

W parę godzin później wsiadam znów do pociągu, by jechać na wiec do **Białegostoku.** W pobliżu mnie silna asysta policji. Kolejarz w czerwonej czapce mówi do konduktora: **„Poseł Dubois jedzie tym pociągiem do Białegostoku, zapisać i zameldować".**

W **Białymstoku** dziś jeszcze więcej policji, niż onegdaj, stoją na peronie, w bufecie, przed dworcem. Pokazuję legitymację bileterowi, który daje znak porozumiewawczy stojącemu obok oficerowi policji. **Ten i Person** nie odstępują mnie na krok. Ja do bufetu, oni za mną, ja do poczekalni — to samo. Wychodzę na dworzec — oni także. Wskakuję do sanek i na chwilę jestem sam. Ale już przed naszym lokalem, gdzie miał się odbyć wiec, widzę, że dzieje się coś niesamowitego. Silne oddziały policji rozpędzają brutalnie przechodniów.

Brama domu, gdzie mieści się lokal obsadzona przez policję. Nikogo nie wpuszczają, nawet towarzyszów, okazujących legitymacje członkowskie. W pobliżu nikomu nie wolno się zatrzymać. Odbywają się brutalne sceny, popychania, wymysły. Nie wolno nawet chodzić po tej stronie ulicy, gdzie mieści się lokal. Policja już na parę godzin przed terminem wiecu obsadziła lokal i ulicę, nie dopuszczając nikogo. I w **Białymstoku wiec został zakazany** pod pozorem zbyt późnego zgłoszenia.

Po pewnym czasie autobusem udałem się na dworzec, by jechać dalej. Do autobusu za mną wsiadł szpicel. Twarz degenerata, zachowanie domorosłego Szerloka Holmesa.

Jadę do **Hajnówki.** Przybywających na dworzec, by mnie powitać, towarzyszów badali policjanci, po kogo przychodzą. Zbywano ich kpinami. Jeden przyszedł po wujka, drugi po ciotkę, trzeci po dziadka itd.

Postanowiono zrobić „kawał". Wyprowadzono mnie na drugą stronę i udaliśmy się do osady wprost przez pola, nie przechodząc przez dworzec. Zdezorjentowało to policję. Spostrzegli się dopiero w parę minut później. Rozpoczął się pościg. Niestety za późno. Byłem już w mieszkaniu. Zdyszany policjant wypytywał tylko stojących przed domem robotników, kto przyjechał, czy pos. Dubois już jest w **Hajnówce itp.** Odpowiedziano mu, że nic nie wiedzą. Był bardzo zaambarasowany.

Dowiaduję się, że i tu wiec (czwarty już zkolei) został zakazany. Pismo posterunku policji (Nr. 581) krótko i dosadnie opiewało:

„Stosownie do polecenia starostwa w Bielsku zawiadamia się, że p. starosta na urządzenie wiecu w dn. 2 lutego r. b. w Hajnówce **nie zezwolił".**

Urządzamy więc rano członkowską konferencję w lokalu Zw. drzewnego. Odbywa się bez wkraczania intruzów. Ulica tylko obstawiona jest przez policję i zamknięta. Kto wcześniej nie wszedł do lokalu, teraz dostać się nie może, gdyż policja nie wpuszcza nikogo na ulicę, gdzie odbywa się zebranie.

W **Białowieży,** dokąd popołudniu przyjechałem, powtarza się to samo. Witają mnie tłumy robotników i silne oddziały policji.

I tu wiec został zakazany pismem p. starosty bielskiego (L. V/24) „ze względów bezpieczeństwa publicznego" i to zarówno „w lokalu Zw. Drzewnego", jak i w jakimkolwiek innym. Urządziliśmy zebranie członków Zw. Drzewnego, na które wtargnęła policja, sprawdzając, czy zebrani mają legitymacje. **Tych,** co pozostawili je w domu, usuwano z zebrania. Policja obstawiła ulicę i nie dopuszczała spóźnionych, nawet mających legitymacje.

Gdy wieczorem wsiadłem do pociągu — zawiadomili mnie kolejarze, że do przedziału obok wsiadł szpicel. Istotnie stwierdziłem obecność podejrzanego indywiduum, ale nie przejmując się, położyłem się spać i przybyłem do Warszawy już spokojnie.

Dla jasności obrazu, zrobiłem jeszcze kilka prób. Zgłosiłem raz jeszcze wiec bezrobotnych w sprawie kryzysu i **bezrobocia w Białymstoku,** gdzie przedtem zakazano mi odbycia wiecu rzekomo ze względu na późne zgłoszenie. Zawiadomienie posłałem na 8 dni przed terminem. I oto na 3 dni przed wiecem przyszła odpowiedź **„wiec zakazany ze względu na bezpieczeństwo publiczne".** Taki sam los spotkał zgłoszone: na dzień 15 b. m. wiec w **Ostrowi Mazowieckiej,** oraz na dzień 16 bm. wiec w **Kleszczelach** i **Czeremsze** (powiat **Bielsk Podlaski).** Wszędzie ze „względu na bezpieczeństwo" wiece zostały zakazane.

Tak więc 9 zkolei wieców poselskich w **województwie białostockiem,** rządzonem przez p. **Kościałkowskiego,** zostało bez najmniejszych powodów zakazanych. Zebrania zamknięte odbywały się z szykanami policji, która rozpędzała brutalnie gromadzących się robotników. A bezustanne tropienie mej skromnej osoby, robione zresztą nieudolnie, jako żywo przypominało czasy z przed 25 lat.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

REWIZJE ZA BRONIĄ W KRAKOWIE

Dnia 19 września 1930 po aresztowaniu posłów **urządzono wśród działaczów socjalistycznych także w Krakowie rewizje nocne za bronią.**

Wynik tej rewizji był taki, że u niektórych towarzyszów naszych znaleziono szablę lub rewolwer — na spodziewane magazyny broni nie natrafiono.

Jednak tych, u których znaleziono choćby jeden przedmiot, który można nazwać ze stanowiska ustawy bronią, oskarżono o nieprawne posiadanie i noszenie broni.

Na skutek tych oskarżeń odbyło się wczoraj przed sądem karnym w Krakowie przed s. dr. Traczewskim **pięć rozpraw karnych przeciw tow.:**

1) **Wiesławowi Wolmoutowi,** sekretarzowi OKR PPS Kraków-miasto, o posiadanie karabinu pamiątkowego z r. 1848, takiegoż rewolweru starego systemu, szabli kawaleryjskiej i szpady urzędniczej,

2) **Stefanowi Czernikowi,**

3) **Karolowi Kogutowi,**

4) **Józefowi Wünschowi** — o posiadanie rewolweru i naboiów,

5) **Mieczysławowi Ośkowi** o posiadanie pistoletu, bokseru i sztyletu blaszanego.

Oskarżony tow. Wolmout bronił się, że znalezione u niego przedmioty są pamiątką po ojcu, dyrektorze Izby skarbowej. Inni oskarżeni twierdzili, że rewolwery nie są ich własnością, zaś **Wünsch** i **Osiek** dowodzili świadkami, że znalezione u nich przedmioty stanowią rekwizyta teatru robotniczego.

Sąd po przeprowadzeniu dowodów **w sprawie tow. Czernika tegoż od winy i kary uwolnił.**

Odnośnie do innych oskarżonych sąd **dopuścił zaofiarowane przez obronę dowody** i rozprawę odroczył. Wszystkich oskarżonych bronił **adwokat dr. Józef Rosenzweig.**

LEGENDA O GRANATACH PPS

W związku z rewizjami za bronią u naszych towarzyszów ogłoszono urzędowy komunikat, że u Józefa Filipczyka znaleziono granaty.

P. Filipczyk nigdy do PPS nie należał.

Zrobiono na niego anonimowe doniesienie, że ma granaty, a ponieważ w tym samym dniu odbywały się rewizje wśród członków PPS, dla okraszenia zdolności ajentów krakowskiej defensywy, — przyczepiono sprawę Filipczyka celowo do sprawy działaczów socjalistycznych.

Wczoraj odbyła się również rozprawa przeciw Filipczykowi o posiadanie dwóch granatów ręcznych, a więc materjałów wybuchowych. Oskarżony Filipczyk twierdził, że w roku 1926 nagle rozpuszczono jego rocznik i nie mogąc oddać dwóch granatów, zabrał je do domu i zakopał, o czem później zapomniał i dlatego nie oddał ich władzy policyjnej. Do żadnej partji nigdy nie należał i nie ma nic wspólnego ze strażą porządkową PPS, ani też o niej nic nie słyszał.

Świadkowie potwierdzili tłumaczenie się oskarżonego, a sąd zasądził Filipczyka za posiadanie materjałów wybuchowych na siedm dni aresztu i karę tę mu umorzył, gdyż siedział w śledztwie przez dziesięć dni. Bronił adwokat dr. Reiner.

W ten sposób rozwiała się legenda o posiadaniu granatów przez członków rzekomej „milicji" PPS w Krakowie.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR
KORZYSTAĆ POWINNI
WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Wiadomości polityczne

NOWY POSEŁ NIEMIECKI W WARSZAWIE

Z Berlina w dniu 26 lutego wyjeżdża do Warszawy nowo - mianowany poseł niemiecki Hans Adolf von **Moltke**. Urodził się on 29 listopada 1884 roku w Opolu jako syn pruskiego ministra, a następnie nadprezydenta Fryderyka von Moltke. Początkowo pracował on w administracji cywilnej Prus, a w roku 1913 został powołany do ministerstwa spraw zagranicznych i wysłany w charakterze attaché poselstwa do Aten. W maju 1914 roku został przeniesiony do ambasady niemieckiej w Konstantynopolu, a w sierpniu 1914 roku powołany został do wojska, gdzie pozostawał aż do zakończenia wojny. W roku 1919 został on wysłany w charakterze radcy legacyjnego do Stuttgartu, a w roku 1920 został przydzielony do komisarjatu rządu w Opolu. Od roku 1922—1924 był on członkiem Komisji Mieszanej dla Górnego Śląska, następnie w 1924 roku wysłany był do ambasady konstantynopolskiej jako radca. W roku 1928 powrócił on do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie do ostatniego czasu pozostawał w charakterze kierownika wydziału wschodniego.

NOWA POSŁANKA DO IZBY GMIN

Przy wyborach uzupełniających do angielskiej Izby gmin w Islington, jednej z dzielnic Londynu, spowodowanych przez śmierć tow. dr. Etel Bentham, wybrana została — jak już donieśliśmy, kandydatka Labour Party, tow. Lea Manning, otrzymawszy 2000 głosów większości nad swoim kontr kandydatem generałem Critchleyem, popieranym przez magnatów prasowych lordów Beaverbrooka i Rothermere'a. Tow. Lea Manning, czynna działaczka socjalistyczna od 25 lat, jest dyrektorką jednego z kollegjów w Cambridge i przewodniczącą ogólno-brytyjskiego związku nauczycieli.

KRONIKA

TUR

DLA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

„WALKA"

sztuka socjalna w 4 odsł. Johna Galsworthy'ego **dana będzie we środę dnia 25 bm. w teatrze TUR. Początek przedstawienia punktualnie o godzinie 7 wieczór. Bilety sprzedaje do środy codziennie od 10—1 i od 5—7 tow. Fleszar w lokalu Związku użyteczności publicznej przy ul. Dunajewskiego 5** II piętro (front).

OTWARCIE KURSU TUR DLA REFERENTÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Uroczyste otwarcie kursu TUR dla referentów związków zawodowych odbędzie się **we czwartek 26 bm. o g. 6'30 wiecz.** w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5. **Kurs będzie obejmować 52 godzin wykładowych,** a trwać będzie od 25 bm. do 30 kwietnia. Kierownikiem kursu jest tow. dr. Romuald Szumski.

ODCZYT U TRAMWAJARZY

W piątek 27 bm. w Związku tramwajarzy (Podgórze pl. Serkowskiego) odbędzie się **odczyt tow. dra Feliksa Grossa pt. „Jak żyli ludzie przed 5000 lat".** Początek o godz. 7 wieczór.

KINO MUZEUM DLA TUR

W sobotę 28 lutego br. wyświetla kino Muzeum dla TUR przy ul. Smoleńsk 9 **wspaniały film** pt.:

„PRZYGODY W OBŁOKACH".

Jest to światowej sławy rekord lotniczy komika filmowego Monty Banks'a i jego przygody w obłokach. Film niezwykle wesoły. Pozatem komedja i tygodnik.

Początek punktualnie o godz. 7 wieczór. Bilety do nabycia w Sekretarjacie TUR ul. Dunajewskiego 5, a w sobotę w dniu przedstawienia od godz. 5 po południu przy kasie w Muzeum przemysłowem.

—ooo—

POMYŁKA W SPRAWOZDANIU ZE ZJAZDU MIAST. W sprawozdaniu ze zjazdu miast w Krakowie zakradła się myłka. Podano, że przemawiał p. Kiedacz, wicepr. m. Lwowa. Otóż prostujemy, że p. Kiedacz jest wiceprezydentem m. Poznania.

DYREKTOR FABRYKI MEBLI ARESZTOWANY POD ZARZUTEM PODPALENIA. W związku z pożarem baraków z meblami firmy „Orient" w Podgórzu, o czem donosiliśmy, ustalono, że pożar powstał przez podpalenie. *Pod zarzutem zbrodni podpalenia aresztowano dyrektora firmy „Orient" em. kpt. E. Reicherta, Józefa Łuczyńskiego, pomocnika handlowego oraz Jana Dudziaka, stolarza.*

Czem jest Rada przyboczna?

Statut m. Krakowa nie zna instytucji Rady przybocznej w przeciwieństwie do ustaw gminnych dla innych miast. Rada przyboczna jako organ opinjodawczy nic ma żadnych praw. — W szczególności nie może stawiać wniosków, interpelacyj ani wydawać uchwał, w sprawach należących do kompetencyj dawnej Rady miejskiej. To też zapowiedziany w porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Rady przybocznej podział na sekcje i komisje jest wprowadzaniem w błąd opinji publicznej, że Rada przyboczna ma coś do gadania w sprawach gminy. Na przykład: sekcja prawnicza wedle składu Rady przybocznej, będzie się składała z 25-letniego referendarza prok. skarbu dra Grzybowskiego, 26-letniego docenta UJ. dra Gwiazdomorskiego i 27-letniego koncypienta adwokackiego dra Langroda, którzy będą wydawali opinje prawne, zamiast tak wybitnych prawników, jak prof. UJ. dr. Zoll, dr. Szolayski, dr. Muczkowski, dr. Lauer z dawnej Rady miejskiej. Posiedzenia Rady przybocznej muszą być nieme, nietylko dlatego, że składają się z samych sanatorów, ale także dlatego, że jeśliby który sanator prowadził opozycję, to wojewoda ma prawo go usunąć, podczas gdy prawa tego nie miał w stosunku do członków Rady miejskiej. Także komisarz rządu i jego zastępcy muszą kornie spełniać wyższą wolę, gdyż obecnie już jako komisarze mogą być przez swego zwierzchnika usunięci. Nic dziwnego, że w Krakowie Radę przyboczną należycie ochrzczono Radą poboczną a ich członków radcami pobocznymi.

—ooo—

V ZJAZD ŻYD. INWALIDÓW R. P. Jak już donosiliśmy poprzednio, obrady V walnego zjazdu Zjednoczenia związków żyd. inwal., wdów i sierot wojen. R. P. odbywały się w dniu 16 lutego br. nadal przy udziale przedstawicieli władz ministerjalnych i miejscowych. W tymże dniu odbyła się generalna dyskusja nad sprawozdaniem zarządu głównego, złożonem przez prezesa p. J. Bachnera, poczem po jednogłośnem uchwaleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, przewodniczący poszczególnych komisyj składali sprawozdania. Zjazd uchwalił cały szereg rezolucyj pod adresem władz centralnych, od których doma ga się dalszej skutecznej pomocy i opieki nad ofiarami wojen. Późną nocą przystąpiono do wyboru organów Zjednoczenia. Do prezydjum zarządu głównego wybrani zostali pp. J. Bachner jako prezes, Herman Schwarz (Warszawa), dr. T. Molkner (Kraków) i inż. A. Schlesinger (Lwów), jako wiceprezesi, D. Thaler jako sekretarz i O. Birnbach, jako skarbnik. Ponadto wybrano jeszcze 8 członków do zarządu głównego. Prezesem rady naczelnej wybrano jednogłośnie p. dra L. Schermanta, a na wiceprezesów tejże rady pp. dra Wilhelma Klugera i dra Z. Landaua (z Warszawy).

ARESZTOWANIE OSZUSTA WARSZAWSKIEGO W KRAKOWIE. Aresztowano Władysława Kletscha, który na bruku krakowskim występował pod rozmaitemi nazwiskami. Kletscha podając się za magistra praw zmieniał co kilka tygodni mieszkanie, chcąc widocznie zmylić za sobą ślady. W czasie dochodzeń ustalono, że był on karany ciężkiem więzieniem za gwałt publiczny i oszustwo, a ostatnio poszukiwały go władze warszawskie. Podczas rewizji znaleziono przy nim pieczęcie, podrobione druki, fałszowane dokumenty itd. Oszusta odstawiono do Warszawy.

ZAWIODŁA SIĘ NA SWOJEJ KOLEŻANCE. Katarzyna Szewczyk przybyła do Krakowa z Chorodysk w zamiarze udania się do Francji. Na dworcu kolejowym wręczyła swej koleżance 30 dolarów i 40 zł. z prośbą o przechowanie, sama zaś poszła do miasta na zakupy. Wróciwszy na dworzec nie zastała już swojej powiernicy, która zbiegła wraz z pieniądzmi.

KRADZIEŻE. Wczoraj włamał się jakiś osobnik do mieszkania p. Schillera, kupca przy ul. Sobieskiego 6 i skradł dwa futra wartości 4.600 złotych. — Włamano się do stajni, należącej do Zygmunta Buchenia i skradziono uprząż konną.

ODCZYTY I ZEBRANIA

Z TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE. W piątek 27 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w Muzeum Narodowem — (wstęp przez wejście główne) odczyt ks. prof. dra Tadeusza Kruszyńskiego pod tyt. „Haft biały na Wschodzie", ilustrowany przykładami ze zbiorów prelegenta, wybitnego znawcy przedmiotu. Wstęp dla członków Towarzystwa wolny, dla osób nie należących do niego 1 złoty na cele Towarzystwa.

TOWARZYSTWO SŁOWIAŃSKIE W KRAKOWIE urządza cykl wykładów o literaturach słowiańskich. — Cykl ten rozpocznie się odczytem prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego T. Lehra-Spławińskiego pod tytułem: „Rzut oka na dzieje literatury czeskiej", który odbędzie się we czwartek 26 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali wykładowej seminarjum słowiańskiego (ul. Gołębia 20, I piętro).

ODCZYT DLA KUPCÓW „Korzyści racjonalnego oświetlenia wystaw sklepowych" wygłoszony będzie staraniem Kongregacji Kupieckiej w Muzeum przemysłowem (ul. Smoleńska 9) dziś we środę o godzinie 7'30 wieczorem. Wstęp bezpłatny.

POSIEDZENIE SEMINARJUM MEDYCYNY PRAKTYCZNEJ, wyznaczone pierwotnie na czwartek 26 bm. zostaje odroczone do przyszłego czwartku 5 marca.

SPORT

OGÓLNOPOLSKIE WALKI ZAPAŚNICZE I PODNOSZENIE CIEŻARÓW urządza RKS Legja w niedzielę 1 marca w sali Domu Żołnierza Polskiego, przy ul. Mogilskiej. Walczyć będą najlepsze siły amatorskie Krakowa, Śląska, Warszawy i innych okręgów. Początek o godzinie 10 przedpołudniem. Ceny miejsc: I miejsce 2 zł., II miejsce 1 złoty, studenci i wojskowi płacą połowę.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych „Papa-kawaler", którego ostatnie przedstawienia cieszyły się wielkiem powodzeniem. Komedja ta odegraną zostanie w premjerowej obsadzie z p. K. Junoszą-Stępowskim w roli tytułowej. Jutro powtórzenie komedji „Stary łobuz" z pp.: K. Junosza-Stępowskim, Jaroszewską, Ludwiżanką i Pawłowskim w rolach głównych. W przygotowaniu pod kierunkiem reżyserskim p. Wacława Nowakowskiego sztuka Maughama „Murzyn zrobił swoje...", której obsadę stanowią pp.: Dziewońska, Klońska-Sauerowa, Ludwiżanka, Żmijewska, Dąbrowski, Leliwa, Pawłowski i Szymański. Wielki sukces tego ostatniego dzieła dramaturga angielskiego w Londynie i Berlinie oraz jego przygotowanie na jubileusz Wojciecha Brydzińskiego pozwalają rokować mu powodzenie i na scenie krakowskiej.

HANKA ORDONÓWNA, główna podpora teatru „Qui pro quo" w Warszawie, polska Yvette Guilbert, wystąpi wraz z swoim zespołem dwukrotnie w sobotę 28 bm. i w niedzielę 1 marca w Starym Teatrze. Artyści warszawscy wykonają bogaty i wesoły program pełny humoru, werwy i pikanterji.

UROCZYSTOŚĆ 2000-LECIA URODZIN WERGILJUSZA obchodzą szkoły średnie krakowskie wspólną akademją, która się odbędzie w dniach 28 bm. i 1 marca w sali teatralnej gimnazjum I imienia B. Nowodworskiego w Krakowie. Przygotowaniem programu kierują pp. prof. M. Bogucki i reżyser Skalski. O Wergiljuszu będzie mówił prof. dr. St. Skimina. Zespół uczniów i uczenic odegra tragedję w jednym akcie pod tytułem „Eneas i Dydona" pióra ucznia klasy VIII gimnazjum I, K. Barnasia.

Z Polski

KOMISARZ MA ZOSTAĆ WPROWADZONY W OŚWIĘCIMIE. Piszą nam z Oświęcimia: U nas rozpoczęły się wybory do Rady miejskiej. Już odbyły się wybory z IV Koła, z III Koła, ale BBWR chciał przeprowadzić swoje kobiety zaufania i w tym celu postarał się o unieważnienie tych wyborów, które wypadły nie wedle życzenia starosty. Obecnie odbywają się przygotowania do wprowadzenia komisarza do gminy miasta Oświęcimia i w tym celu w starostwie zbierają materjał dla uzasadnienia, że obecny burmistrz, najlepszy zwolennik BB mimo to musi ustąpić, jeżeli nie chce bić czołem przed starostą.

ARESZTOWANIE POD ZARZUTEM KOMUNIZMU. Policja tarnowska aresztowała wczoraj tamtejszych działaczy komunistycznych: M. Kornównę, Różę Seiden false Feldgraber, Ch. Sperlinga, Hermana Nizińskiego, Jakóba Pinkasa i Arona Teitelbauma.

ZGON B. POSŁA KIRSZBRAUNA. W niedzielę zmarł w Warszawie b. poseł Eljasz Kirszbraun, przywódca żydów-ortodoksów, który w zeszłym Sejmie razem z posłem Wiślickim, reprezentował żydów w klubie BB. Ostatnim czynem politycznym Kirszbrauna był ogłoszony w przededniu wyborów do Sejmu list do p. Piłsudskiego, w którym zmarły dziękował za opiekę nad żydami i wyłuszczał postulaty ludności żydowskiej w Polsce.

OSTRE NABOJE NA ĆWICZENIACH WOJSKOWYCH. W poniedziałek podczas ćwiczeń 21 pułku piechoty na Bielanach pod Warszawą chorąży Kochanicz trafiony został ostrym nabojem w serce i padł trupem na miejscu. Wdrożono dochodzenie dla ustalenia, czy ostry nabój dostał się między ślepe przypadkiem, czy też któryś z żołnierzy strzelił rozmyślnie.

WYBUCH GAZU W SZKOLE. W szkole powszechnej w Solcu Kujawskim w czasie doświadczeń fizycznych z gazem piorunującym, nastąpiła eksplozja, na skutek której nauczyciel Jaskólski doznał ciężkich okaleczeń, zaś kilku uczniów odniosło poparzenia. Siłą wybuchu wybite zostały wszystkie szyby w szkole.

FABRYKA FAŁSZYWYCH BANKNOTÓW NA PLEBANJI. Jedna z największych spraw o podrabianie banknotów złotowych i dolarowych na terenie białostockim znajdzie się wkrótce na wokandzie sądu okręgowego w Białymstoku. Fabrykacja banknotów przez szereg lat odbywała się na plebanji. To miejsce było umyślnie przez złoczyńców wybrane dla uniknięcia ciekawości ludzkiej i wskutek tego władze prowadzące dochodzenie miały utrudnione zadanie. Śledztwo potoczyło się w tempie przyspieszonem z chwilą wydelegowania z Warszawy sędziego dla spraw szczególnej wagi Skorzyńskiego, który zakończył śledztwo oddając je w ręce władz właściwych.

KRWAWA WALKA NA POGRANICZU. Na pograniczu polsko-litewskiem doszło do krwawej walki między mieszkańcami polskiej wsi Angieliszki i litewską Króżele. Powodem walki było to, że pewien chłopiec ze wsi Angieliszki, przechodząc przez Króżele, został pobity przez Litwinów za noszenie na czapce polskiego orzełka. Gdy o wypadku pobicia dowiedzieli się włościanie-Polacy, uzbroili się w widły i kłonice i ruszyli na Króżele. Litwini spotkali Polaków strzałami rewolwerowemi, w wyniku których 3 osoby zostały zranione. W czasie walki Polacy pobili kilku parobków litewskich. Na alarm pospieszyła straż graniczna, która rozbroiła chłopów z Angieliszek, 20 osób aresztowała i przewiozła do Kowna.

TELEGRAMY

WIĘKSZOŚĆ BB ODDAJE POSŁÓW DO KRYMINAŁU

Warszawa, 24 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej komisji regulaminowej, na którem obradowano nad wnioskiem ministerstwa sprawiedliwości o zezwolenie na ściganie posła Tkaczowa (komunista). Głosami BB i klubu narodowego uchwalono przeciw głosom PPS i klubu chłopskiego posła **wydać**. Następnie obradowano nad wnioskiem klubu chłopskiego o zawieszenie postępowania karnego i zwolnienie z więzienia posła Dobrocha. Komisja głosami BB przyjęła wniosek referenta pos. Cara o **przejście nad tym wnioskiem do porządku dziennego.**

BB PRZECIW NAUCZYCIELOM

Warszawa, 24 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Na posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej pos. **Wełykanowicz** (Ukr.) referował wniosek o zmianę niektórych przepisów w ustawie o stosunkach służbowych nauczycieli. Na wniosek pos. **Baczyńskiego** (BB) komisja wniosek **odrzuciła**. Pos. **Wełykanowicz** zgłosił odrzucony wniosek jako wotum mniejszości na plenum Sejmu.

MAJOR KUBALA Z OSKARŻONEGO ŚWIADKIEM

Warszawa, 24 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Wczoraj prokurator przy wojskowym sądzie okręgowym płk. Zieliński **przesłuchał w charakterze świadka majora Kubalę**. Przesłuchanie to pozostaje w związku z śledztwem wytoczonem szefowi lotnictwa w min. spraw wojskowych pułkownikowi **Rayskiemu**.

WALNE ZEBRANIE BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 24 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dziś odbyło się walne zebranie akcjonarjuszów Banku Polskiego. W dyskusji podkreślono **bardzo poważny wzrost kosztów bankowych** w ostatnich latach, mimo **spadku obrotów Banku**. Dłuższa dyskusja rozwinęła się nad wnioskiem o zmianę art. 39 statutu Banku, wedle który komisarz rządowy i zastępca mają **pobierać stałe uposażenie z Banku obok swych poborów urzędniczych.** — Uchwalono wypłacenie dywidendy 15% od akcji I emisji, a 10 zł. od akcji II emisji. Wypłata dywidendy rozpocznie się od 25 bm.

POSEŁ SOCJALISTYCZNY UPROWADZONY PRZEZ „LAPPOWCÓW"

Helsingfors, 24 lutego. **Wczoraj ponownie uprowadzono b. posła socjalistycznego Toivonena**, uprowadzonego już raz. w lecie ub. r. W podróży odczytowej po Finlandji Toivonen przyjechał wczoraj do Maentsaela, gdzie zatrzymał się w Domu Ludowym. Wkrótce potem przybyło do niego kilkunastu młodszych osobników, żądając, aby opuścił lokal. Gdy Toivonen nie usłuchał wezwania osobnicy ci porwali go przemocą, wsadzili do auta i wywieźli do Helsingforsu, gdzie wypuścili go na wolność. Czyn ten wywołał wielkie oburzenie wśród społeczeństwa. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że uczyni wszystko, aby winnych wyśledzić i przykładnie ukarać, oraz by zapobiec podobnym wypadkom na przyszłość.

Policja strzela do bezrobotnych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 lutego.

Wczoraj w Markach pod Warszawą przyszło do poważnego starcia między bezrobotnymi a policją. Właśnie odbywała się w urzędzie gminnym wypłata zasiłków dla bezrobotnych, których zebrało się przeszło 400. Nagle wypłatę przerwano. Bezrobotni uformowali pochód, podczas którego przyszło **do starcia z policją**. Posterunkowy Frączkiewicz, któremu wyrwano karabin, strzelił z rewolweru, **poczem policja dała salwę do tłumu**. W wyniku tej strzelaniny zostali trzej bezrobotni ranni, a to: Stanisław Frężel, Czesław Bujanowski i Józef Wybrański, ostatni jest **w stanie beznadziejnym**, ugodzony kulą w krzyże. Po strzałach pochód został rozproszony. Jak podaje „Express Poranny", zajście zostało wywołane przez agitatorów komunistycznych.

Anglja pośredniczy w sporze flotowym

MIĘDZY FRANCJĄ I WŁOCHAMI

Paryż, 24 lutego. Angielski minister spraw zagranicznych *Henderson* i lord admiralicji *Alexander*, którzy w towarzystwie rzeczoznawców dla spraw morskich przybyli wczoraj wieczór do Paryża, udali się z dworca wprost do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie odbyła się trzechgodzinna konferencja w sprawie *ograniczenia zbrojeń na morzu*. W razie gdy misja angielska w Paryżu zostanie uwieńczona powodzeniem, Henderson i Alexander wyjadą *do Rzymu*, aby pozyskać i Włochy do londyńskiego układu morskiego.

Paryż, 24 lutego. Angielski minister spraw zagranicznych *Henderson* odbył dziś przedpołudniem dłuższą konferencję z *Briandem*. W południe Henderson w towarzystwie ambasadora angielskiego w Paryżu Thyrrela opuścił Quai D'Orsay, natomiast *Briand* i minister marynarki *Dumont* podjęli na nowo obrady z pierwszym lordem admiralicji angielskiej *Alexandrem* w obecności rzeczoznawców dla spraw morskich Francji i Anglji. Po śniadaniu wydanem przez Brianda na cześć gości angielskich, obrady zostały podjęte na nowo.

BÓJKI POLITYCZNE W NIEMCZECH

Berlin, 24 lutego. W Bad *Bramstadt* (Holsztyn) napadł (?) oddział Reichsbanneru na grupę Stahlhelmu. W bójce 7 członków Stahlhelmu zostało zranionych, w tem 3 ciężko.

Po zgromadzeniu narodowych socjalistów w *Szluttgarcie* doszło wczoraj do *krwawego starcia* z komunistami. W walce na rewolwery i noże 6 osób odniosło rany postrzałowe i kłute.

Z *Marburga* nad rzeką Lahn donoszą: Podczas akcji werbunkowej narodowych socjalistów w *Ockershausen* doszło wczoraj do bójki między narodowymi socjalistami a przeciwnikami politycznymi, w toku której *14 osób odniosło rany ciężkie* a kilkunastu rany lżejsze.

GENERALNY KONSUL OSZUSTEM

Hamburg, 24 lutego. Odwołany i wezwany przez rząd do powrotu do Buenos Aires generalny **konsul argentyński w Hamburgu Juan Oyhanarte zbiegł wczoraj w nieznanym kierunku, prawdopodobnie do Paryża**. Stoi on pod zarzutem systematycznego nadużywania władzy i defraudacji. Żonę i dzieci pozostawił Oyhanarte w Hamburgu.

DEBATA NAD BUDŻETEM WOJSKOWYM W PARLAMENCIE FRANCUSKIM

Paryż, 24 lutego. Podczas obrad **Izby** francuskiej nad budżetem wojskowym sprawozdawca resortowy *Bouilloux-Lafont* (lewica radykalna), oświadczył, że *rok 1931 stoi pod znakiem zaniepokojenia* i mimo wysiłków pokojowych Francji *kwestja obrony narodowej* powinna się znaleźć na czele innych spraw. W dziedzinie *rozbrojenia* Francja uczyniła już bardzo wielkie wysiłki: stan armji francuskiej mniejszy jest o połowę od stanu z r. 1914. Siła efektywna rezerw wyszkolonych wynosi 200 tysięcy ludzi, podczas gdy Niemcy posiadają 259 tysięcy ludzi z wyszkoleniem sześciotygodniowem. W stosunku przedwojennym *Francja obniżyła budżet wojskowy o 16%*, podczas gdy inne powiększyły budżet wojskowy w znacznym stopniu. W takich warunkach nie może być mowy o dalszem rozbrojeniu. Podczas przemówienia posła socjalistycznego *Chouffeta*, który dowodził, że pozycje budżetu wojskowego ukryte są w innych resortach, minister wojny *Maginot* oświadczył, iż Francja nie ukrywa swych wydatków wojskowych. *W skład budżetu nie wchodzą jednak nadzwyczajne wydatki związane z organizacją obrony granic.*

PRZESADNE WIEŚCI O ROZŁAMIE W PARTJI PRACY

Londyn, 24 lutego. Wiadomość o wystąpieniu z partji pracy większej ilości członków t. zw. grupy Mosleya jest *mocno przesadzona*. Członkowie grupy Mosleya zebrali się wczoraj wieczór na narady i uchwalili odstąpić od wspólnego występowania z partji pracy, pozostawiając decyzję co do opuszczenia partji *każdemu poszczególnemu członkowi do własnego uznania*. Oprócz sir Oswalda Mosleya wystąpią prawdopodobnie *tylko trzej członkowie*, a to: małżonka Mosleya lady Cynthia Mosley, poseł Strachey i W. J. Brown.

GANDHI PERTRAKTUJE Z WICEKRÓLEM

Londyn, 24 lutego. Z Nowego Delhi donoszą: Komitet wykonawczy narodowego kongresu indyjskiego nadał Gandhiemu nieograniczone pełnomocnictwa do pertraktacyj z wicekrólem Indyj. Jak słychać, lord Irwin zaprosił Gandhiego na *dalsze obrady*.

MASZYNA PIEKIELNA NA PREZYDENTA KUBY

Nowy Jork, 24 lutego. Jak z Hawanny donoszą, na dachu pałacu prezydenta republiki kubańskiej znaleziono wczoraj maszynę piekielną. Bomba umieszczona była na tarasie dachu *ponad sypialnią prezydenta*, co wskazuje, iż planowano *zamach na życie prezydenta*. W związku z tem aresztowano 20 osób.

CZY POWSTANIE W PERU ZWYCIĘŻA?

Nowy Jork, 24 lutego. Pewien podróżny, który wczoraj rano odleciał z Limy na amerykańskim samolocie pasażerskim do Guayaquil, oświadcza, że w piątek podczas walk ulicznych w Kallao poległo **przynajmniej 200 osób**. W stolicy Peru krążą pogłoski, że **cała południowa część kraju znajduje się w rękach powstańców**. Wojsko z prowincji południowej **przeszło na stronę powstańców** i maszeruje na Limę.

ARGENTYNA PRZECHODZI NA CŁA OCHRONNE

Nowy Jork, 24 lutego. Rząd argentyński ogłosił wczoraj dekret wprowadzający cło od 5 **do** 32% na artykuły, które dotychczas były *wolne od cła*.

Z życia robotniczego

WYZYSK PRZY WYPIEKU MAC

Z Oświęcimia piszą nam: Świetalny wyzysk odbywa się u nas w piekarni, a raczej norze majstra Pejsacha Bornsteina, który przygotowuje macę na święta. W ciemnej wilgotnej norze małej pracuje 25 osób, przeważnie młodocianych, a to dziewcząt i chłopców, przez cały dzień od 5'30 rano do 9'30 wieczorem z godzinną przerwą na obiad i półgodzinną na śniadanie. Warunki pracy są wprost haniebne, nie mówiąc już nic o stosunkach zdrowotnych przy wypieku pieczywa. Za taką pracę płaci przedsiębiorca robotnikowi przy stole 3 zł., a młodzieży po 1 zł. 50 gr. dziennie. Przytem nie są ubezpieczeni ci robotnicy w Kasie chorych. Interwenjował p. inspektor pracy z Białej. Zapisał receptę i odjechał, życząc robotnikom powodzenia. Majster z tej ordynacji nie wiele sobie robi, a tylko zmienił formę wyzysku, mianowicie przyjmuje za podstawę obliczenia nie czas pracy, lecz wyrobioną mąkę: robotnicy przy stole mają wyrobić pięć cetnarów metrycznych mąki dziennie za 60 gr. od worka. Ten nowy system wynagrodzenia jest jeszcze gorszy od poprzedniego, a majster się chwali, że teraz nie potrzebuje przestrzegać czasu pracy, bo robotnicy robią od sztuki. Kazał nawet podpisywać tym biedakom jakieś oświadczenia, a kto odmówił podpisu, tego wydalił z pracy bez wypowiedzenia. Ponadto przedsiębiorca ten za wiedzą rabinatu miejscowego i gminy wyznaniowej żydowskiej zatrzymuje robotnikom zapłatę aż do chwili, kiedy majstrowi się uda spieniężyć przed świętami wyrobioną macę. Możeby p. inspektor pracy wydał stosowne zarządzenie a nie ograniczał się tylko do udzielania przestrogi, bo wyzysk jest zbyt wielki nawet na czasy dzisiejsze.

—ooo—

Z ruchu socjalistycznego

AKADEMJA „CZERWONEGO HARCERSTWA“

Akademja „Czerwonego Harcerstwa“, urządzona w ubiegłą niedzielę przez hufiec krakowski w Domu Robotniczym, przy ul. Dunajewskiego z okazji pierwszej rocznicy zapoczątkowania pracy czerwono-harcerskiej w naszem mieście, sprawiła nam nadzwyczaj miłą niespodziankę. Zaledwie rok upłynął od zorganizowania się kilkunastu chłopców w gromadę harcerską w gościnnym „Domu Tramwajarzy“ w Podgórzu, rok tak ciężki dla klasy robotniczej, walczącej z napierającą falą faszystowskiej reakcji i nękanej klęską bezrobocia i pomimo to ta podwójnie młoda, bo sama i wiekiem swych członków, organizacja wystąpiła samodzielnie, okazując, że pokładane w niej nadzieje nie zawiodły.

Czerwoni Harcerze zdali egzamin lepiej niż można się było spodziewać, świecąc przykładem starszym bratnim organizacjom.

Występ niedzielny, który do pewnego stopnia można uważać za pokaz zajęć kończącego się już okresu zimowego, wykazał, że harcerze zimy nie przespali pomimo trudności, spowodowanych brakiem lokali.

Akademję witali przemówieniami tow. Ziffer (OKR PPS) imieniem TUR kurator harcerzy tow. wicepr. Kluczka, tow. dr. Feliks Gross (Rada Harcerska) i tow. Moszczyńska im. OKR Warszawa. Widowisko było zainscenizowane doskonale i pomysłowo. Pokazano nam andrów łupiących w karty i podgrzewających się monopolką, widoczek dość częsty, który znalazł pełne uznanie alkoholowo-konserwatywnego obywatela, dla którego Czerwone harcerstwo to tylko niepotrzebny krzyk, zgiełk i zamieszanie. Dopiero widok obozu i zajęć przekonuje go do młodego ruchu i skłania do wpisania swych dzieci do gromady harcerskiej. Śpiewy, deklamacje i gawędy składające się na widowisko samorodne jak również i występ śpiewacki gromady podgórskiej stworzyły doskonałą całość i druga część programu „poważna“ była może zbyteczną. „Jesteśmy młodzi i to jest piękne“ — słowa pieśni naszych towarzyszy niemieckich powinny być zawsze przewodniemi w urządzaniu imprez harcerskich.

Zbliża się wiosna, harcerze wyruszą na wycieczki i obozy, zmieni się teren pracy, lecz jeśli pozostanie ten sam zapał, możemy się spodziewać jak najlepszych wyników. A więc „Słonecznych dni“. *R. N.*

Związki i zgromadzenia

PODGÓRZE. Dziś we środę o godzinie 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego PPS w Podgórzu (plac Serkowskiego 7) w Domu Tramwajarzy celem ukonstytuowania się i załatwienia spraw bieżących i organizacyjnych.

KOŁO KSIĘGOWYCH Związku zawodowego pracowników umysłowych (Sławkowska 6) odbywa zebrania we wtorki po 1 i 15 każdego miesiąca. Wyjątkowo we środę 25 lutego wygłosi prof. dr. Tomasz Lulek prelekcję: **„Rachunkowość ze stanowiska nowej ustawy o spółkach akcyjnych“.** We wtorek 3 marca Henryk Purman: **„O księgowości przebitkowej systemów Kartowist-Ruf i pokrewnych“** (z pokazami). We wtorek 17 marca Ignacy Zahn: **„Księgowość przebitkowa a statystyka“.** Początek zebrań **o godz. 7'45 wieczorem.** Wstęp wolny. Goście mile widziani. — **Koło** prowadzi również kurs zasad księgowości dla początkujących. Informacje, zapisy w sekretarjacie Związku. — Stała „Poradnia buchalteryjna“: wtorki i czwartki w godz. 7—9 wiecz.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że bezrobotny umysłowiec, który otrzymał zajęcie poza miejscem poprzedniego zatrudnienia, lub zamieszkania, ma prawo żądać zwrotu kosztów podróży przez Zakład ubezpieczeń Pracowników Umysłowych? — Po informacje zgłaszajcie się do Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych (Kraków, ul. Sławkowska 6).

TRZECIE WALNE ZGROMADZENIE „TOWARZYSTWA DOMU TRAMWAJARZY“ W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 28 bm. o godzinie 1 w nocy w lakierni tramwajowej z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie a) zarządu, b) kasowe. c) komisji rewizyjnej; 3) wybór czterech członków zarządu i dwóch zastępców, oraz komisji rewizyjnej; 5) wnioski.

XII. WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W POLSCE — ODDZIAŁ II: TRAMWAJE W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 28 bm. o godzinie 11'30 w nocy w lakierni tramwajowej z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie z czynności a) zarządu, b) kasowe; 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 4) wybór nowego zarządu i sądu koleżeńskiego; 5) wnioski.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Papa-kawaler“ (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego — przedst. popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Stary łobuz“ (gościnne występ K. Junoszy-Stępowskiego).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A-B 39)
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Środa: Prof. Dr. M. Friedlander: Młodzi i dorośli.
Czwartek: Prof. Józef Wiśniowski: Historja literatury dramatycznej w Polsce.

KINOTEATRY

Apollo: „Za Oceanem“ (M. Chevalier).
Corso: „Indyjski grobowiec“.
Dom żołnierza: „Biała sonata“.
Promień: „Maski Erwina Reinera“.
Sztuka: „Złodziej miłości“.
Uciecha: „Niebezpieczny romans“.
Wanda: „Quo vadis?“
Warszawa: „Uroda życia“.

RADJO KRAKOWSKIE
Środa 25 lutego

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.30: Odczyt z Wilna: „Co matka o wrogach swego dziecka wiedzieć powinna“. — 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Radjokronika z Warszawy. 16.15: Kwadrans dla najmłodszych. 16.45: Gramofon. 17.00: Kwadrans harcerski. 17.15: Odczyt z Warszawy „Bitwa pod Grochowem“. 17.45: Koncert popularny orkiestry z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i gielda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Odczyt: „W obronie zwierząt“ → doc. dr. Z. Jaworski. 20.15: Feljeton z Warszawy: „Od Mitry do corridy“ — wygłosi p. Wacław Rogowicz. 20.30: Koncert Stowarzyszenia miłośników dawnej muzyki z Warszawy. 22.15: Feljeton z Warszawy: „Tęsknota za słońcem“. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy zł.	4.—
Andrzej Czarski: Od Borysowa do Rygi	1.—
Winter: Duce	3.50
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
Dr. Zygm. Fenichel: Zarys polsk. prawa robotniczego	9.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
T. U. R.: Socjalizm, zarys bibljograf. i metod.	3.
Proces Jana Kwapińskiego	.50
Kalendarzyk młodego robotnika	.60
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować **wprost** do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węgłowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.